

II WOJNA ŚWIATOWA I PODZIAŁ EUROPY

Trwający blisko pół wieku podział Europy wzdłuż linii biegnącej od Lubeki do Triestu kształtował się stopniowo. W procesie jego formowania się można wyróżnić trzy fazy: wojenną; okresu przejściowego, którą otwierają spotkania na szczycie w Jałcie i w Poczdamie, zamyka zaś zwrot w polityce ZSRR i Stanów Zjednoczonych w 1947 r.; i wreszcie fazę finalną, zakończoną dokonaniem w 1949 r. podziałem Niemiec na dwa odrębne państwa. O utrwaleniu się porządku, który przeszedł do historii jako „jałtański”, definitywnie przesądziły nie tyle postanowienia podjęte na Krymie w lutym 1945 r., ile ukształtowany po wojnie układ sił między zwycięskimi mocarstwami w skali globalnej. Demokracje zachodnie nie zdołały zapobiec ustanowieniu w Europie Środkowo- i Południowo-Wschodniej wojskowej, politycznej i ekonomicznej supremacji ZSRR, dyktatur komunistycznych oraz totalitarnego systemu, wzorowanego na sowieckim. Moskwa natomiast musiała porzucić nadzieje na rozszerzenie sfery swoich wpływów na zachodzie Europy.

Fundament dokonanego w latach 1945–1949 podziału kontynentu został zbudowany już podczas wojny; studium to jest próbą zarysowania mechanizmu jego powstawania.

Punktem wyjścia będą pierwsze rozmowy brytyjsko-sowieckie podjęte po ataku niemieckim na ZSRR, w czasie których wyłoniła się kwestia powojennego porządku w Europie Środkowej i Południowej. Stalin wywierał silny nacisk na rozszerzenie negocjowanego aliansu o układ polityczny; stanowisko to miało ulec zmianie w 1943 r. W październiku, w przededniu konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w Moskwie, Maksim Litwinow, w tym czasie zastępca Wiaczesława Mołotowa, w rozmowie z ambasadorem kanadyjskim stwierdził: „dyskutowanie powojennych problemów zanim nie zostaną podjęte działania zmierzające do przybliżenia końca wojny byłoby nielogiczne”. L. D. Wilgress komentował: „jest to ze strony Sowietów mądra strategia, albowiem odpowiada ona ściśle linii, jaką P. Winston Churchill nie tak dawno zajmował”¹. Istotnie, w lipcu 1941 r. sowieckie propozycje napotykały sprzeciw Churchilla, który 9 lipca, w projekcie depeszy do Józefa Stalina, mającej być odpowiedzią na przedstawione ambasadorowi brytyjskiemu w Mo-

¹ National Archives w Ottawie (dalej: NAC), RG 25, p. 3119, f. 4595–L–40 npg.; (depesza ambasadora Kanady w ZSRR L. D. Wilgressa do urzędującego sekretarza stanu do spraw zagranicznych N. A. Robertsona, Moskwa, 16 X 1943 r.).

skwie, Staffordowi Crippsowi, warunki proponowanej wspólnej deklaracji, pisał: „Rozumie pan, oczywiście, że podczas zwycięskiej konferencji pokojowej, na której Stany Zjednoczone będą z pewnością odgrywały wiodącą rolę, będziemy reprezentowali stanowisko, iż ustalenie granic terytorialnych będzie musiało uwzględnić wolę żyjących na danym terytorium narodów, jak też odpowiadać istniejącym podziałom etnograficznym; poza tym, że owe państwa, po ich ustanowieniu (*when established*), muszą swobodnie wybierać własną formę praw i sposobu życia, o tyle, o ile nie narusza to podobnych praw sąsiadujących z nimi narodów”². Depesza ta nie została co prawda wysłana – Gabinet Wojenny uznał, że w tym stadium pertraktacji wzmianka o granicach etnograficznych nie byłaby pożądana ze względu na toczące się pod patronatem brytyjskim rozmowy polsko-sowieckie, podczas których strona polska stała na stanowisku nienaruszalności granicy z 1 września 1939 r., sowiecka zaś dążyła do uznania aneksji dokonanych na mocy traktatu z Niemcami z 28 września 1939 r. W depeszy z 10 lipca Churchill ograniczył się do dwóch punktów: pomocy wzajemnej, bez ścisłego określania jej rozmiarów i charakteru oraz zobowiązania, że żadna ze stron nie zawrze separatystycznego pokoju z Niemcami³. Punkty te znalazły się w ogłoszonej 12 lipca w Moskwie wspólnej brytyjsko-sowieckiej deklaracji⁴. Pod presją Foreign Office i osobiście Churchilla w układzie polsko-sowieckim podpisanym 20 lipca przez gen. Władysława Sikorskiego i ambasadora ZSSR w Londynie Iwana Majskiego, sprawa granicy została pominięta milczeniem; stwierdzenie, że pakt zawarty między Rzeszą Niemiecką i ZSRR tracą swoją moc, nie było równoznaczne z rezygnacją Kremla z zachodniej granicy ZSRR z 22 czerwca 1941 r., a – szerzej – z porozumień dotyczących podziału Europy na strefy interesów. Podpisanie Karty Atlantyckiej, która formułując zasady przyszłego ładu nie zawierała geopolitycznych treści, spotkało się z negatywną reakcją Stalina. Po stronie brytyjskiej orędownikiem rozmów, które prowadziłyby do porozumienia między Stanami Zjednoczonymi, Zjednoczonym Królestwem i ZSRR na temat głównych zasad porządku europejskiego po zwycięstwie nad Niemcami, był wówczas Cripps, reprezentujący lewe skrzydło Labour Party.

Od dziesięcioleci trwa spór o ocenę zarówno polityki brytyjskiej realizowanej przez Winstona Churchilla i Anthony’ego Edena, jak i – w polskiej historiografii – polityki gen. Władysława Sikorskiego. Spór to o tyle jałowy, że nie sposób dowiedzieć, iż rezygnacja z kompromisów wpłynęłaby na dalszy bieg wydarzeń i zapobiegła ekspansji Moskwy. Polityka Gabinetu Wojennego była zresztą w tym czasie nie tyle kompromisowa, co elastyczna. Wywierając presję na gen. Sikorskiego, Brytyjczycy mieli na uwadze cele doraźne, podobnie zresztą jak ich polscy partnerzy. Churchill, choć w znacznej mierze był kontynuatorem tradycyjnej polityki utrzymywania równowagi sił w Europie, w chwili gdy armia niemiecka zbliżała się do Moskwy nie widział potrzeby debатовania nad przyszłym porządkiem „skoro – jak pisze Henry Kissinger – nie miał

² L. Woodward, *British Foreign Policy in the Second World War*, t. II, Londyn 1971, s. 12.

³ *Korespondencja Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR z Prezydentem Stanów Zjednoczonych i Premierem Wielkiej Brytanii w okresie Wielkiej Wojny Narodowej 1941–1945*, Warszawa 1960, t. I, s. 8.

⁴ *Ibidem*, s. 14; por. tekst rosyjski: *Sowietsko-anglijskije otnoszenija wo wriemja Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny. Dokumenty i materialy*, t. I: 1941–1943, Moskwa 1983, s. 82–83.

nawet pewności, że w ogóle będzie jakiś porządek”⁵. Jesienią 1941 r. w Foreign Office panował pogląd, skądinąd trafny, że Stalin, przewidując, iż ZSRR wyjdzie z wojny znacznie osłabiony, zmierza do możliwie szybkiego zawarcia traktatu, który gwarantowałby w przyszłości realizację sowieckich celów wojny oraz urzeczywistnienie powojennego porządku, tak jak był on postrzegany przez Kreml. W Londynie wyobrażano sobie wówczas, iż Sowietom pragną przede wszystkim zabezpieczenia interesów ZSRR na Bałtyku i Morzu Czarnym, dostępu do Zatoki Perskiej, baz w Norwegii, Finlandii i krajach bałtyckich. Uważano, tym razem mylnie, że uzyskawszy gwarancje bezpieczeństwa, Stalin może odstąpić od polityki aneksji, która doprowadziła do rozbioru Polski oraz inkorporacji Litwy, Łotwy, Estonii, Besarabii i północnej Bukowiny.

Równoległe z tymi ocenami w brytyjskich kołach politycznych wyrażano poglądy o wiele mniej optymistyczne; istniało przekonanie, że sytuacja w Europie jest znacznie bardziej skomplikowana niż sądzą Amerykanie i należy się liczyć z tym, że w obliczu tworzonych przez Sowiety faktów dokonanych zasady Karty Atlantycznej nie zostaną urzeczywistnione. Analizując praktyczne konsekwencje Karty stwierdzono, że jeśli po zakończeniu wojny ZSRR zechce wchłonąć państwa bałtyckie, Wielka Brytania może być zmuszona do uznania tych faktów i utrzymania – dla dobra pokoju w Europie i szerszych interesów brytyjskich – przyjaznych stosunków z ZSRR⁶. Zdaniem analityków z Foreign Office, podobnie postąpią Amerykanie, choć powstrzymają się być może przed oficjalną akceptacją aneksji.

Rooseveltowska wizja powojennego świata różniła się niewątpliwie od brytyjskiej; nie równowaga sił, lecz harmonijna współpraca zwycięskich mocarstw i system zbiorowego bezpieczeństwa miały stanowić podstawę nowego porządku; Franklin Delano Roosevelt był również zdecydowanym przeciwnikiem podziału stref wpływów, jak też odrzucał sugestie porozumień, dotyczących powojennego porządku przed osiągnięciem zwycięstwa. Zdaniem Kissingera „była to fatalna decyzja, która określiła kształt powojennego świata i sprawiła, że Zimna Wojna była nieuchronna”⁷. Jednocześnie, prezydent manifestował pełne zrozumienie – jak to oświadczył w rozmowie z ambasadorem ZSRR w Waszyngtonie Litwinowem w marcu 1942 r. – konieczności poczynienia po wojnie kroków, które by zapewniły Związkowi Sowieckiemu należne mu bezpieczeństwo⁸. W koncepcję, znaną jako „4 policjantów” (Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, ZSRR i Chiny), którzy będą razem pracowali nad zachowaniem pokoju, od początku była wpisana gotowość do ustępstw wobec ZSRR. Znamienne, że koncepcję tę Roosevelt wyłożył Mołotowowi już podczas jego wizyty w Waszyngtonie 29 maja – 1 czerwca 1942 r.⁹ Wcześniej, w marcu 1942 r., w rozmowie z ambasadorem brytyjskim lordem Edwardem Halifaxem stwierdził, że przyszłość państw bałtyckich zależy od militarnych sukcesów Armii Czerwonej; jeśli podczas wojny bądź po jej zakończeniu

⁵ H. Kissinger, *Diplomacy*, New York etc. 1994, s. 392.

⁶ L. Woodward, *op.cit.*, s. 198 i nn.

⁷ H. Kissinger, *op.cit.*, s. 405.

⁸ R. Dallek, *Franklin Delano Roosevelt and American Foreign Policy 1932–1945*, Oxford University Press 1981, s. 338.

⁹ W. E. Kimball (ed.), *Churchill and Roosevelt. The Complete Correspondence*, t. I: *Alliance Emerging October 1939–November 1942*, Princeton 1984, s. 502, (H. Hopkins do W. Churchilla, 1 VI 1942 r.).

ZSRR ponownie zajmie Litwę, Łotwę i Estonię, ani Stany Zjednoczone, ani Wielka Brytania nie zmuszą go do wycofania się. Powtórzył to w marcu 1945 r. podczas spotkania z Edenem mówiąc, że realistycznie oceniając sytuację dochodzi się do wniosku, że Armia Czerwona zajmie kraje bałtyckie i „nikt z nas nie zmusi Sowietów, by je opuścili”¹⁰. Równało się to w istocie zajęciu defensywnych pozycji oraz zaakceptowaniu z góry tworzonych przez ZSRR faktów dokonanych, i to na początku 1942 r., gdy armie niemieckie parły na wschód i pomoc zachodnich aliantów była Sowietom niezbędna. Na przełomie lat 1941–1942 łudzono się, co prawda, że rozpraszając podejrzenia Stalina, iż Stany Zjednoczone i Wielka Brytania dążą do ustanowienia anglo-amerykańskiego pokoju z odsunięciem ZSRR, będzie można uniknąć zobowiązań wykraczających poza czas wojny. Zakres przewidywanych ustępstw zdawał się wówczas jeszcze ograniczony. Wśród celów polityki brytyjskiej w Europie jesienią 1941 r. wymieniono m.in. odbudowanie silnej Polski, która wraz z Czechosłowacją miałyby stanowić przeciwwagę dla Niemiec. Patrząc wszelako z perspektywy czasu można dostrzec, że gdy 1 stycznia 1942 r. w Waszyngtonie uroczystie ogłaszano Deklarację Narodów Zjednoczonych, istniały już wyraźne znaki świadczące o tym, że zwycięstwo nie przywróci wolności politycznych, niepodległości, praw człowieka i sprawiedliwości, w imię których przecież miała się toczyć wojna.

Stanowisko aliantów wobec sowieckich nacisków na dokonanie ustaleń sięgających okresu powojennego, zwłaszcza w kwestii roszczeń terytorialnych Moskwy, było dość ściśle związane ze sprawą drugiego frontu. Ujawniły się przy tym daleko idące różnice zdań między Rooseveltem i Churchillem. Roosevelt opowiadał się za szybkim – jeszcze w 1942 r. – otwarciem frontu w Europie. „Nie może być nic gorszego niż załamanie się Rosjan – stwierdził w rozmowie z Henrym Morgenthauem – wolałbym raczej stracić Nową Zelandię, Australię czy cokolwiek innego, niż znaleźć się w obliczu załamania się Rosjan”¹¹. Zarazem, konsekwentnie obstawał przy tym, by nie podejmować zobowiązań dotyczących przyszłych granic i suwerenności poszczególnych państw. Churchill ze swej strony, nie widząc realnych możliwości rozpoczęcia operacji wojskowych we Francji przed 1943 r., a równocześnie obawiając się, że Stalin, mimo zobowiązań zawartych w deklaracji z 12 lipca 1941 r., będzie skłonny zawrzeć separatystyczny pokój z Niemcami, już na początku 1942 r. zaczął dawać do zrozumienia, iż byłby gotów wyjść naprzeciw sowieckim postulatom i podjąć rozmowy na temat ładu powojennego w Europie, włącznie z kwestią granic. Gabinet Wojenny uznał, że wojenna i powojenna współpraca z ZSRR wymaga poczynienia pewnych ustępstw, jeśli nie w postaci uznania *in toto* granicy z 22 czerwca 1942 r., to przynajmniej poprzez częściowe zadośćuczynienie żądaniom Moskwy¹². Te zaś Stalin wyłożył jasno podczas wizyty Edena w grudniu 1941 r., przedstawiając na pierwszym spotkaniu, 16 grudnia, poza projektem układu obejmującego okres wojny, propozycję porozumienia w kwestii porządku powojennego w Europie oraz traktatów pokojowych¹³.

¹⁰ *Foreign Relations of the United States, Diplomatic Papers* (dalej: FRUS), Washington, 1943, t. III, s. 13–18; Notatka H. Hopkinsa z rozmowy Roosevelt–Eden 15 marca 1943 r. na temat powojennych problemów terytorialnych.

¹¹ *Ibidem*.

¹² L. Woodward, *op.cit.*, s. 230 i nn.

¹³ Sowietki protokół posiedzenia: O. Rzeshevsky, *The Great Alliance. New Documents and Documentaries*,

Przedstawiały się one następująco: 1. Polska otrzyma Prusy Wschodnie, z których Niemcy zostaną „ewakuowani”. Granica z ZSRR będzie biegła wzdłuż Niemna, z pozostawieniem Tylży w Litewskiej SRR, stanowiącej część Związku Sowieckiego. Na południu podstawę granicy stanowić będzie linia Curzona, z ewentualnymi modyfikacjami; 2. Państwo Czechosłowackie zostanie odbudowane w granicach przedmonachijskich, z możliwością przesunięcia ich na południu, kosztem Węgier; 3. Jugosławia będzie odbudowana w dawnych granicach, poszerzona o nabytki kosztem Włoch (m.in. Triest i Fiume); 4. Albania powstanie jako niepodległe państwo; 5. Turcja otrzyma Dodekanez, nastąpią też przesunięcia granicy bułgarsko-tureckiej na rzecz Turcji i bułgarsko-jugosłowiańskiej na korzyść Jugosławii. Stalin stwierdził, że utrata portu Burgas będzie karą za zachowanie Bułgarii w czasie wojny. „Zdaniem towarzysza Stalina – zapisano w radzieckim protokole – Bułgarii całkowicie wystarczy jeden port morski, taki jak Warna”¹⁴; 6. Grecja i pozostałe kraje okupowane przez Niemcy zachowają dawne granice; 7. We Francji, zależnie od sytuacji w końcowej fazie wojny, Wielka Brytania zajmie bazy morskie; Belgia i Holandia zostaną połączone sojuszem wojskowym z Wielką Brytanią, która będzie miała prawo utrzymywać na ich terytorium bazy, a w razie potrzeby – także garnizony wojskowe. „Związek Sowiecki byłby gotów poprzeć takie brytyjskie postulaty. Nie sprzeciwiłby się również utworzeniu brytyjskich baz morskich w Norwegii i Danii, przy zagwarantowaniu niektórym innym państwom wolnej żeglugi do i z Morza Bałtyckiego”; 8. Co się tyczy Niemiec – Nadrenia stanie się albo niepodległym państwem albo protektorem. Przywrócona zostanie niepodległość Austrii, powstanie być może niepodległe państwo bawarskie; 9. ZSRR zachowa granice sprzed ataku niemieckiego, z tym, że region Petsamo zostanie oderwany od Finlandii i włączony do ZSRR. Sojusze wojskowe z Finlandią i Rumunią zagwarantują prawo do utrzymywania baz sowieckich na terytorium obu tych państw. W zamian za utratę Besarabii i północnej Bukowiny, Rumunia otrzyma Siedmiogród. Ustalenia te miały być zawarte w tajnym protokole załączonym do traktatu o współpracy powojennej¹⁵. W sowieckim projekcie jest poza tym mowa o możliwości tworzenia po wojnie związków państw europejskich w postaci federacji, unii, bloków na północy Europy oraz na Bałkanach, jak też o utworzeniu Rady Europejskiej „jako międzynarodowej organizacji dysponującej siłą militarną i będącej instrumentem zachowania pokoju”¹⁶.

Idea Stalina była jasna: miejsce nieaktualnych już tajnych protokołów do paktu Ribbentrop–Mołotow z 23 sierpnia i traktatu niemiecko-sowieckiego z 28 września 1939 r., dzielących strefy interesów Rzeszy Niemieckiej i ZSRR zajęłoby porozumienie brytyjsko-sowieckie dotyczące podziału wpływów na kontynencie oraz zawierające akceptację Wielkiej Brytanii dla aneksji terytorialnych dokonanych na mocy układów z Hitlerem. Stalin liczył się prawdopodobnie z odrzuceniem jego propozycji – co też

w: 1945: *Consequences and Sequels of the Second World War*, Montreal, September 2, 1995, „Bulletin du Comité International de la Deuxième Guerre Mondiale” 1995, nr 27/28, s. 19–23.

¹⁴ O. Rzeshevsky, *op.cit.*, s. 20.

¹⁵ *Ibidem*; por. też. L. Woodward, *op.cit.*, s. 226.

¹⁶ O. Rzeshevsky, *op.cit.*, s. 23–25. O sowieckich koncepcjach dotyczących powojennej Europy Wilgress informował kanadyjski Sekretariat Stanu do Spraw Zagranicznych 26 marca 1943 r., powołując się na dokumenty będące w posiadaniu ambasady kanadyjskiej w ZSRR. NAC, RG 25, 5705, 7–H, s. 1.

nastąpiło – wysunięcie ich stwarzało mu atoli dogodną propozycję przetargową w negocjacjach. W drugiej rozmowie z Edenem, 17/18 grudnia, przekonywał brytyjskiego ministra, że sprawa państw bałtyckich jest tak oczywista, że nie wymaga żadnych decyzji ze strony brytyjskiej. Na argument, iż zgodnie z deklaracją Churchilla Wielka Brytania „nie może uznać w toku wojny żadnych zmian suwerenności dokonanych po jej rozpoczęciu”, stwierdził, iż uznanie granic z czerwca 1941 r. jest żądaniem minimalnym. Groził: „jeśli nie możecie udzielić nam poparcia w kwestii naszych granic zachodnich, które są dla nas najważniejszą sprawą w tej wojnie, być może najlepiej będzie, jeśli zrezygnujemy z porozumień”. Wyrazem dobrej woli miało być poprzestanie na uznaniu aneksji państw bałtyckich, Besarabii i północnej Bukowiny, łatwiejsze do przekłnięcia przez Brytyjczyków, aniżeli inkorporacja polskich kresów wschodnich. Nie oznaczało to jednak rezygnacji z linii Curzona jako podstawy granicy między Polską i ZSRR. Stalin domagał się zapewnienia, że podczas konferencji pokojowej Związek Sowiecki nie będzie musiał toczyć walki o swe granice zachodnie¹⁷. 28 stycznia 1942 r., na mocy decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) został powołany w Komisariacie Spraw Zagranicznych zespół pod przewodnictwem Mołotowa, który miał przygotować materiały na temat „określenia granic państwowych i związanych z tym problemów narodowych, dotyczących w pierwszym rzędzie kontynentu europejskiego, a zwłaszcza krajów graniczących z ZSRR”¹⁸.

Grudniowe rozmowy brytyjsko-sowieckie utorowały drogę decyzjom Gabinetu Wojennego, równoznacznym z ugięciem się pod presją wywieraną przez Moskwę. Jak wynika z dokumentów Foreign Office, u ich podłoża leżały nie tylko obawy, że ZSRR wyłamie się z koalicji antyhitlerowskiej i zawrze separatystyczne porozumienie z Niemcami, jeśli nie natychmiast, to z chwilą uwolnienia terytorium ZSRR, lecz również przekonanie, iż brak współdziałania po zakończeniu wojny może w przyszłości pociągnąć za sobą ponowne zbliżenie sowiecko-niemieckie. Z perspektywy Londynu Rosja jawiła się wówczas jako główny element europejskiej równowagi, jedyna realna przeciwwaga dla Niemiec. Powoływano się przy tym na konieczność liczenia się z sowiecką „obsesją izolacji”, a także na rzekome rozbieżności na Kremlu: Stalin, zwolennik współpracy z aliantami zachodnimi, miał jakoby przeciw sobie liczącą się opozycję nastawioną proniemiecko. Reprezentantem jej byłby Mołotow – sygnatariusz paktu z 23 sierpnia 1939 r. W grudniu 1944 r. kanadyjski dyplomata w Moskwie Arnold Smith uważał, że w Biurze Politycznym KC WKP(b) niektórzy członkowie sprzeciwiają się polityce współdziałania z aliantami zachodnimi, realizowanej przez Stalina i Mołotowa¹⁹. Stalin sam tworzył owe mity, a zachodnie koła polityczne i dyplomatyczne, nie rozumiejąc mentalności i metod działania partnerów sowieckich, łatwo im ulegały, dając się zwieść celowo preparowanym kłamstwom oraz retoryce kamuflującej rzeczywistość. Ambasador amerykański Averell Harriman potrzebował roku pobytu w Moskwie,

¹⁷ L. Woodward, *op.cit.*, s. 226 i nn.

¹⁸ Archiw Prezydenta Rosyjskiej Federacji (dalej: APRF), F. 3, Op. 63, D. 237, L. 4–8; cyt. za S. Kudriaszow, *Sowietskij Sojuz i problema sowietsko-polskiej granicy*, Referat na V Światowym Kongresie Studiów Wschodnioeuropejskich, Warszawa, sierpień 1995 (maszynopis).

¹⁹ NAC, RG 25, p. 5705, f. 7 – H, s. 1; A. Smith do G. Ignatieffa, wyższego urzędnika Sekretariatu Stanu do Spraw Zagranicznych w Ottawie, 1 XII 1944 r.

by stwierdzić: „słowa mają dla Sowietów inną konotację niż dla nas. Kiedy mówią o konieczności »przyjaznych rządów« w sąsiadujących z nimi krajach, mają na myśli coś zupełnie odmiennego od tego co my uważamy”²⁰. Wielu badaczy, analizując politykę brytyjską w tym czasie, zwraca uwagę na świadomość słabości Wielkiej Brytanii, czemu Churchill dał wyraz w 1943 r., mówiąc: „W Teheranie zdałem sobie po raz pierwszy sprawę, jakim małym jesteśmy narodem. Siedziałem tam, po jednej stronie mając wielkiego rosyjskiego niedźwiedzia z wyciągniętymi pazurami, po drugiej zaś wielkiego amerykańskiego bizona; między nimi siedział biedny angielski osioł, jedyny, który znał, właściwą drogę do domu”²¹. Gdyby Wielka Brytania – jak zauważył Kissinger – posiadała więcej siły „Churchill z pewnością starałby się skłonić Stalina do pożądanych ustaleń, wówczas, gdy ten potrzebował pomocy – tak jak Castlereagh uzyskał zobowiązanie aliantów w kwestii wolności Niderlandów przed zakończeniem wojen napoleońskich”²². Wszystko to zarazem sprzyjało defensywnym postawom i uruchamiało mechanizm kolejnych kompromisów wymuszanych przez Stalina, najpierw naciskami dyplomatycznymi, następnie zaś poprzez tworzenie faktów dokonanych.

Nie minął przeto rok od podpisania Karty Atlantycznej, a zawarte w niej zasady zostały podeptane. Jeśli Roosevelt zajmował stanowisko wyczekujące i lawirował, uważając, że koncesje w kwestii granic pociągną za sobą następne roszczenia Sowietów, Churchill był gotów w negocjowanym układzie brytyjsko-sowieckim zawrzeć jednoznaczne uznanie granic ZSRR z 22 czerwca 1941 r. – poza granicą z Polską. Odrzucił również ponowione przez Kreml propozycje tajnego protokołu, wyznaczającego strefy wpływów. Twarde stanowisko demonstrowane przez Mołotowa w czasie rozmów w Londynie w ostatniej dekadzie maja 1942 r., uzależnienie podpisania układu od akceptacji sowieckich żądań dotyczących Rumunii, Finlandii i Polski skłoniło wszelako Edena do deklaracji, że rząd JKM nie gwarantował granic Polski i „nie zamierza, wobec braku rozstrzygnięcia ustaleń polsko-sowieckich oferować takich gwarancji lub bronić określonej linii granicznej”²³. 24 maja Mołotow otrzymał dyrektywę z Moskwy, w której stwierdzano: „Dostaliśmy projekt układu wręczony wam przez Edena. Nie uważamy, że jest to pusta deklaracja [taką opinię wyraził Mołotow w depeszy do Moskwy – K.K.] i uznajemy ten dokument za ważny. Brak w nim sprawy gwarancji bezpieczeństwa granic, ale to być może jest korzystne, zostawia nam bowiem wolną rękę. Sprawa granic, a mówiąc ściślej, gwarancji bezpieczeństwa naszych granic w tym czy innym regionie kraju, zostanie rozstrzygnięta siłą”²⁴. Podpisany 26 maja 1942 r. układ o współpracy i wzajemnej pomocy był wyrazem kompromisu obopólnego, korzystnego przede wszystkim dla Stalina. Rząd brytyjski w istocie rzeczy zaakceptował stanowisko sowieckie w kwestii państw bałtyckich, pozostawiając otwartą kwestię granic Pol-

²⁰ J. M. Siracusa (ed), *The American Diplomatic Revolution. A Documentary History of the Cold War 1941–1947*, Open University Press 1978, s. 57–61; A. Harriman do Cordella Hulla, 20 IX 1944 r.

²¹ J. W. Wheeler-Bennet (ed), *Actions this Day: Working with Churchill*, London 1968, s. 96, cyt. za: R. H. Anderson, *The United States, Great Britain and the Cold War 1944–1947*, Columbia–London 1981, s. 12.

²² H. Kissinger, *op.cit.*, s. 399.

²³ L. Woodward, *op.cit.*, s. 244 i nn.

²⁴ APRF, 45/1/231, s. 96; cyt. za: O. Rzeshevsky, *op.cit.*, s. 26.

ski i nie angażując się w podział stref wpływów. Churchill oparł się też, zarówno wówczas, jak i w czasie wizyty w Moskwie w sierpniu 1942 r., naciskom na utworzenie drugiego frontu w Europie przed 1943 r.

Negocjacje poprzedzające podpisanie układu brytyjsko-sowieckiego, sam układ, a także rozmowy Mołotowa z Rooseveltem świadczyły o tym, że alianci zachodni, powstrzymując się przed definitywnymi zobowiązaniami i zajęciem oficjalnego stanowiska, nie kwestionują w istocie rzeczy aneksji państw bałtyckich, Besarabii i północnej Bukowiny, jak też nie przeciwstawiają się w sposób stanowczy i skuteczny roszczeniom terytorialnym ZSRR w stosunku do Polski. *De facto* więc cel minimum – uznanie granic ZSRR z czerwca 1941 r. – został w połowie 1942 r. osiągnięty, choć zgoda na linię Curzona jako podstawę granicy między Polską i ZSRR wymagała czasu i była zależna od układu sił w końcowej fazie wojny. Nie powiodła się również Stalinowi próba wymuszenia uznania strefy interesów – w istocie dominacji ZSRR – obejmującej tymczasem Rumunię i Finlandię, w perspektywie zaś także Polskę i częściowo przynajmniej Bałkany. Mógł on jednak liczyć na to, że jak dowiodła ustępliwość Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w sprawach granic, nie uczynią one nic, by skutecznie zablokować plany Moskwy i powstrzymać Związek Sowiecki, gdy ten, po klęsce Niemiec, zechce podporządkować sobie wschodnią i południową Europę.

Kluczowe znaczenie miała tu Polska, przede wszystkim z racji swego położenia strategicznego, choć nie należy także lekceważyć historycznych uwarunkowań polityki zagranicznej komunistycznej Moskwy, kontynuującej w istocie tradycyjne kierunki wielowiekowej ekspansji Rosji. W planach Stalina, wbrew żywionym wówczas obawom, nie leżała inkorporacja Polski do ZSRR; celem była odbudowa okrojonego terytorialnie państwa, poddanego wielostronnej kontroli. Sposób urzeczywistnienia tych dążeń zależał od wielu różnych czynników: reakcji Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, gotowości rządu RP do kompromisów, nie tylko w kwestii granic, wreszcie pozycji Armii Czerwonej i wojsk sojuszniczych w momencie załamania się Niemiec. Likwidacja niemieckiego zgrupowania pod Stalingradem na przełomie stycznia i lutego 1943 r. zapowiadała zwrot na froncie wschodnim. Wszelako już od połowy 1942 r. Stalin począł wywierać wzmagającą się presję na rząd gen. Sikorskiego, by ostatecznie, w kwietniu 1943 r. doprowadzić do zerwania stosunków dyplomatycznych.

Dogodnym, acz szczególnie perfidnym pretekstem było zwrócenie się Polaków do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o wyjaśnienie okoliczności zbrodni katyńskiej. Krok ten spotkał się wtedy z krytyką ze strony Churchilla; choć zdawał on sobie w pełni sprawę, że sprawcami masowego mordu są Sowieci, w rozmowie z gen. Sikorskim i towarzyszącym mu Edwardem Raczyńskim podczas śniadania na Downing Street 15 kwietnia, wyrażał pogląd, iż publiczne wystąpienie byłoby szkodliwe²⁵. Rząd brytyjski, jak

²⁵ M. Kukiel, *General Sikorski*, Londyn 1981, s. 224; L. Woodward (*op.cit.*, t. II, s. 625–626), opisując ową rozmowę, podczas której gen. Sikorski poinformował Churchilla o niemieckim komunikacie, stwierdza: „Premier powiedział, że oświadczenie niemieckie było oczywiście obliczone na sianie niezgody wśród aliantów, ale po spotkaniu wyraził opinię, że »fakty są dość ponure«”. Raczyński w swym dzienniku zanotował: „Mówiliśmy o tym, że mamy obiektywne dowody stwierdzające winę moskiewskiego NKWD. Churchill zachowaniem swoim, aczkolwiek niewyraźnie, okazywał, że w to nie wątpi. Powiedział: »Bolszewicy mogą być bardzo okrutni«. Dodawał jednak, że w ich bezwzględności leży

wiadomo, nie zajął stanowiska, podobnie też postąpili Amerykanie. Ostatnio historyk rosyjski wystąpił z opinią, że „reakcja polskiego rządu na Katyń była w tym momencie niemądra. Czego domagali się polscy przywódcy od Stalina: żeby powiedział: »Tak, wybaczenie, to ja zabiłem waszych oficerów«”. Zdaniem Sergieja Kudriaszowa rząd Sikorskiego nie przejawiał niezbędnej elastyczności i wstrzeźliwości. „Emocje, urazy, wrogość wzięły górę nad trzeźwą oceną polityczną”. Wedle niego, umiędzynarodowienie sprawy Katynia było na rękę nie tyle Niemcom, co Stalinowi²⁶. Rzecz w tym, że rząd RP nie mógł milczeć, musiał albo podpisać się pod wersją sowiecką i przypisać zbrodnię Niemcom, albo też poczynić kroki zmierzające do ujawnienia okoliczności, w jakich została ona dokonana, co *implicite* zawierało założenie, że oficerowie, których zwłoki zostały znalezione, mogli zginąć z rąk sowieckich. „Elastyczność” oznaczała uwierzytelnienie oczywistego dla większości Polaków kłamstwa, co nieuchronnie prowadziło do moralnego zdeprawowania rządu na uchodźstwie, w perspektywie zaś pociągało za sobą nieodwracalne i dalekosiężne skutki w sferze świadomości i duchowej kondycji narodu. Rozumując w kategoriach *cui prodest*, korzyść, jaką Stalin i polscy komuniści odnieśli by z owej rzekomo „trzeźwej” reakcji byłaby niewspółmiernie większa niż to miało miejsce w konsekwencji podjętych przez gabinet gen. Sikorskiego działań, które *nota bene*, pomijając niewątpliwe niezręczności, były bardzo umiarkowane. Można się zgodzić z tezą, że ujawnienie przez Niemców grobów katyńskich w istocie sprzyjało Stalinowi w jego grze o Polskę, z zastrzeżeniem, iż było to niezależne od takiego czy innego postępowania rządu polskiego, postawionego wobec klasycznej diabelskiej alternatywy.

W przeddzień zerwania przez rząd ZSRR stosunków dyplomatycznych z rządem RP Anthony J. Drexel Biddle, ambasador amerykański przy rządach na uchodźstwie w Londynie, w depeszy do sekretarza stanu oceniał, że Moskwa w stosunku do Polski prowadzi dwie polityki: „zimową” – na fali sukcesów militarnych próbując realizować swe podstawowe interesy i „letnią”, bardziej ugodową. Jego zdaniem rząd polski winien „zostawić za zamkniętymi drzwiami swoje pretensje i skorzystać z owej »letniej« polityki”²⁷. W świetle obecnej wiedzy, można istotnie wyróżnić dwa warianty, może nie tyle polityki Stalina wobec Polski, co metod realizowania celów, wówczas już wyraźnie określonych. W jednym wariantcie partnerem byłby gen. Sikorski (potem Stanisław Mikołajczyk), zmuszony do tak daleko idących kompromisów, że pozbawiony politycznego zaplecza i społecznego zaufania, stałby się *de facto* zakładnikiem Moskwy i komunistów; w drugim – rząd na uchodźstwie zostałby wyeliminowany na rzecz zdominowanego przez komunistów ośrodka władzy. Działania Kremla od początku 1943 r. do końca 1944 r. oscylowały między tymi wariantami, których wspólnym mianownikiem była uległość tych, którzy będą sprawować władzę w Polsce. Należy przypomnieć, że zerwanie stosunków dyplomatycznych było poprzedzone kolejnymi demonstracjami i posunięciami świadczącymi o tym, że rząd ZSRR dąży do mnożenia

ich siłą, a ta służy sprawie sprzymierzonych, niszcząc siłę niemiecką”. E. Raczyński, *W sojuszniczym Londynie*, Londyn 1974, s. 171.

²⁶ S. Kudriaszow, *op.cit.*

²⁷ FRUS 1943, t. III, Washington 1963, s. 388–389; depesza z 24 IV 1943 r.

konfliktów z rządem RP, nasila działania represywne wobec placówek polskich oraz obywateli polskich, podejmując jednocześnie przygotowania do tworzenia zależnych odeń całkowicie instytucji polskich w postaci Związku Patriotów Polskich (ZPP), oraz dywizji polskiej. Co bardziej wnikliwi politycy zachodni zdawali sobie z tego sprawę. Po zerwaniu przez Moskwę stosunków dyplomatycznych z rządem RP William Standley, ambasador Stanów Zjednoczonych w ZSRR, informując sekretarza stanu o daremnej próbie powstrzymania ogłoszenia noty wręczonej Tadeuszowi Romerowi w nocy 25 kwietnia do czasu otrzymania odpowiedzi Roosevelta na depeszę Stalina z 21 kwietnia, stwierdzał, że dla Kremla stanowisko aliantów jest w istocie bez znaczenia. Jego zdaniem, załagodzenie sytuacji, ku czemu zmierzali Churchill i Roosevelt w swych depeszach do Stalina, nie leży w intencjach sowieckich, o czym świadczył m.in. artykuł Wandy Wasilewskiej, który ukazał się 28 kwietnia w „Izwiestiach”. Wedle amerykańskiego dyplomaty artykuł ten, brutalnie atakujący politykę władz polskich, zamyka drzwi jakiegokolwiek zbliżeniu rządu sowieckiego i rządu gen. Sikorskiego. Wielu obserwatorów – pisał Standley – przewiduje utworzenie w bliskiej przyszłości na ziemi sowieckiej „wolnego rządu polskiego”, który „będzie utrzymywał, że to on reprezentuje prawdziwy naród polski w okupowanej przez Niemców Polsce, nie zaś »reakcyjni« emigranci za granicą”. Nie wykluczał takiej możliwości, choć uważał, że raczej należy oczekiwać czegoś w rodzaju Francuskiego Komitetu Narodowego, wskazując, że komuniści nie mają przywódców posiadających autorytet i cieszących się popularnością. Jednocześnie przestrzegał, że należy się liczyć z podobnymi działaniami Moskwy także wobec innych krajów, stwierdzając: „w ZSRR można znaleźć załączek każdego europejskiego rządu, a zwłaszcza rządów krajów, w których Związek Sowiecki jest zainteresowany geograficznie lub strategicznie”. Standley sądził, że Stalin zmierza do utworzenia pasa prosowieckich państw, chroniących ZSRR od zachodnich wpływów²⁸.

Polska położona między Niemcami i Rosją zajmowała w doktrynie polityki zagranicznej ZSRR miejsce szczególnie ważne, nie tylko jako centralne ogniwo tworzonego przez Moskwę swego rodzaju „kordonu sanitarnego” określanego jako „strefa bezpieczeństwa”, lecz również jako brama do Niemiec – i dalej na Zachód. Także w Foreign Office z m.in. w związku powstaniem polskiej dywizji i czeskiej brygady w ZSRR rozważano ewentualność powołania powolnych wobec Moskwy rządów w krajach słowiańskich, nominalnie tylko niepodległych lub nawet połączenia tych krajów z ZSRR. Informując o tym rząd w Ottawie sekretarz stanu do spraw dominiów stwierdzał: „Co więcej, można podejrzewać, że ostatnie posunięcia Sowietów wobec Polski mogą wynikać z przekonania rządu sowieckiego, iż sytuacja militarna każe rozpocząć proces destrukcji rządu Sikorskiego, jako kroku ku przyłączeniu Polski do ZSRR”. W innym wariancie Sowietom mieliby opowiadać się za niepodległością Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, pod warunkiem że w krajach tych powstaną rządy lewicowe, gotowe blisko współpracować z ZSRR²⁹. Wśród dyplomatów zachodnich akredytowanych w Moskwie panował pogląd, że jeśli utworzenie takich rządów będzie wymagało wojskowej

²⁸ *Ibidem*, s. 400–402; W. Standley do C. Hull, 28 IV 1943 r., także depesza z 26 kwietnia.

²⁹ NAC, RG 25, p. 5705, f. 7–H, s. 1; sekretarz stanu do spraw dominiów do sekretarza stanu do spraw zagranicznych w Ottawie, 14 VI 1943 r.

okupacji owych krajów, ZSRR się przed tym nie cofnie³⁰. Sami Sowieci od początku deklarowali, że nie zmirają do powołania w Moskwie alternatywnego rządu polskiego, ale też nie przywrócą stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Sikorskiego, jeśli nie ulegnie on zasadniczej rekonstrukcji³¹. W amerykańskich i brytyjskich kołach politycznych zdawano sobie przeto już wówczas sprawę, że to nie tyle roszczenia terytorialne ZSRR, którym rząd polski zdecydowanie się przeciwstawiał, co bezwzględne dążenie do zapewnienia kontroli nad Polską były istotną przyczyną, że stała się ona w latach 1943–1944 „kamieniem probierczym zachowania się Sowietów w powojennym świecie”³².

Jeśli Stalin ostrożnie, lecz konsekwentnie zmierzał do stworzenia strefy hegemonii ZSRR – jej granice nie były do końca zakreślone, miał je przesądzić układ sił w finalnej fazie wojny – polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii stanowiła wypadkową błędnych ocen sojusznika wschodniego, postaw defensywnych czy wręcz defetystycznych, a także – zwłaszcza u Roosevelta i jego najbliższego otoczenia – głębokiego przekonania, że w ostatecznym rachunku o architekturze świata powojennego będą decydowały Stany Zjednoczone, wychodząc z tej wojny jako największa potęga: finansowa, ekonomiczna, militarna. Wydaje się, że prezydent nie tyle był nieświadom rzeczywistych dążeń Moskwy, co nie przywiązywał do nich zasadniczego znaczenia; w jego wizji nie było wszak miejsca na strefy wpływów czy to brytyjskich, czy sowieckich. Kiedy Cordell Hull po powrocie z konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie w przemówieniu w Kongresie 18 listopada 1943 r. mówił: „nie będzie już potrzeby istnienia stref interesów, aliansów, równowagi sił czy innych specjalnych układów, poprzez które narody w nieszczęśliwej przeszłości dążyły do zapewnienia sobie bezpieczeństwa i wspierania swoich interesów”³³, kierował te słowa zarówno do Churchilla, jak i do Stalina. Dlatego właśnie Roosevelt lekceważył takie głosy, jak na przykład byłego ambasadora w ZSRR, specjalnego asystenta sekretarza Marynarki, Williama C. Bullita, osoby bliskiej prezydentowi; Bullit w styczniu 1943 r. proroczo stwierdzał, że minimalne cele Stalina w Europie obejmują aneksję Besarabii, Bukowiny, wschodniej części Polski, Litwy, Łotwy i Estonii, należy się poza tym liczyć ze zdominowaniem Jugosławii, Rumunii i Czechosłowacji, z ustanowieniem wpływów we Francji i w Niemczech oraz z przekształceniem Polski w republikę sowiecką lub z narzuceniem jej „quislingowskiego” rządu³⁴. Także Brytyjczycy sceptycznie podchodzili do prognoz Bullita. Eden, pytany przez Roosevelta podczas wizyty w Waszyngtonie w marcu 1943 r. co o nich sądzi, wyraził pogląd, że nie wierzy, by Stalin był zdecydowany zdominować Europę siłą armii czy poprzez propagandę komunistyczną, a w każdym razie „roztropne i właściwe jest kultywowanie, tak dalece jak to tylko będzie możliwe,

³⁰ NAC, RG 25, p. 5705, f. 7–H, s. 1; sekretarz stanu do spraw zagranicznych w Ottawie do wysokiego komisarza do spraw Kanady w Londynie, 9 IX 1943 r.

³¹ Por. FRUS, 1943, t. III, s. 409–419; notatka E. Durbrida z rozmowy z sekretarzem ambasady Wielkiej Brytanii w Waszyngtonie, 4 V 1943 r. na temat oświadczeń I. Majskiego złożonych Churchillowi.

³² W. A. Harriman, E. Abel, *Special Envoy to Churchill and Stalin 1941–1946*, New York 1975, s. 317.

³³ „US Department of State Bulletin”, t. IX, nr 230, 10 XI 1943 r., s. 343.

³⁴ O. H. Bullit, (ed), *For the President. Personal and Secret Correspondence between Franklin Delano Roosevelt and William C. Bullit*, Boston 1972, s. 596.

przyjaźni i zaufania do rządu sowieckiego, tak by utorować drogę do współpracy z Rosją na arenie międzynarodowej i uniknąć za wszelką cenę ustanowienia w stosunkach z Rosją wrogości czy antagonizmu”³⁵. Halifax w swych wspomnieniach relacjonuje rozmowę z Bullitem, w której tenże przekonywał go, iż ZSRR zmierza do hegemonii w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej, tak, że „pewnego dnia obudzimy się wszyscy konstatując, że Rosja stanowi wielkie zagrożenie dla naszych wolnych demokracji”³⁶. Dyplomata brytyjski miał oświadczyć, że ci, którzy mają do czynienia ze Stalinem, takiego wrażenia nie odnoszą. Sam Roosevelt głęboko wierzył, że może – jak pisał do Churchilla w marcu 1942 r. – „osobiście uporać się ze Stalinem lepiej niż Pański Foreign Office lub mój Departament Stanu. Stalin nienawidzi sprytu wszystkich waszych ludzi na górze. Woli mnie, i mam nadzieję, że dalej tak będzie myślał”³⁷. Podobnych wypowiedzi, świadczących o nastawieniu Roosevelta, można przytoczyć wiele. Kissinger posuwa się tak daleko, że twierdzi, iż Churchill był dla prezydenta najbliższym towarzyszem broni, ale partnera w stanowieniu powojennego porządku widział przede wszystkim w Stalinie³⁸. Opinię tę zdają się potwierdzać słowa Roosevelta: „Myślę że jeśli dam mu to wszystko co mogę, i niczego w zamian nie będę żądał, *noblesse oblige*, on nie będzie dokonywał aneksji i będzie ze mną współpracował na rzecz świata demokracji i pokoju”³⁹.

Zwycięstwa aliantów w Afryce Północnej i klęska Niemców pod Stalingradem, które skłoniły Churchilla do wypowiedzenia znanego zdania: „To nie jest nawet początek końca, ale to jest, być może, koniec początku” spotęgowały znaczenie problemów związanych z końcową fazą wojny i stanowieniem pokoju. W orędziu do Kongresu z 7 stycznia 1943 r. Roosevelt mówił: „Zwycięstwo w tej wojnie jest naszym pierwszym i największym celem. Zwycięstwo w ustaleniu pokoju to cel następny”⁴⁰. Coraz bardziej była realna perspektywa podziału Europy wedle linii wyznaczonej przez obecność wojskową: Armii Czerwonej bądź armii sojuszników zachodnich. Stalin nie miał wątpliwości, że – jak nieco później powie Josipowi Broz Tito – „kto okupuje terytorium, narzuca także swój ustrój społeczny. Każdy narzuca swój ustrój społeczny tak daleko, jak może dotrzeć jego armia”⁴¹. Myśl ta od dawna niepokoiła polityków i środowiska opiniotwórcze na Zachodzie. Leżała u podstaw kapitulacji w sprawie państw bałtyckich, w 1943 r. zaś dyktowała defetystyczne stanowisko wobec polityki Stalina względem Polski. W marcu Standley informował sekretarza stanu, że w kołach dyplomatycznych Moskwy wielu sądzi, iż Wielka Brytania i Stany Zjednoczone winny na

³⁵ FRUS, 1943, t. III, s. 19–24; Notatka S. Wellesa z rozmowy z A. Edenem i E. Halifaxem, 16 III 1943 r.; wypowiedź Edena na temat rozmowy z Rooseveltem 15 marca.

³⁶ Birkenhead, Earl of, *Life of Lord Halifax*, Boston 1966, s. 425.

³⁷ F. L. Loewenheim, H. D. Langley, M. Jones (eds), *Roosevelt and Churchill, Their Secret Wartime Correspondence*, New York 1975, s. 198.

³⁸ H. Kissinger, *op.cit.*, s. 401.

³⁹ R. Garson, *The Atlantic Alliance, Eastern Europe and the Origins of the Cold War. From Pearl Harbour to Yalta, w: Contrasts and Connection. Bicentennial Essays in Anglo-American History*, ed. H. C. Allen, R. Thompson, Athens, Ohio 1976, s. 298. Por. też: S. Rossenman, *Working with Roosevelt*, New York 1972, s. 403.

⁴⁰ R. Dallek, *op.cit.*, s. 373.

⁴¹ M. Dżilas, *Rozmowy ze Stalinem*, Warszawa 1991, s. 97.

dłuższą metę przyjąć „realistyczne” stanowisko wobec roszczeń ZSRR dotyczących Polski, „wychodząc z założenia, że nie będą mogły interweniować siłą, bez względu na meritum polskiej sprawy”⁴². Sir Archibald Clark Kerr, który zastąpił Edwarda Halletta Carra, już w lutym otrzymał instrukcję nakazującą mu podjęcie zasadniczych rozmów z Mołotowem i Stalinem: podkreślano w niej: „podstawową kwestią jest kontynuowanie zgodnej polityki wobec Europy jako całości i podjęcie rozmów ze Stanami Zjednoczonymi i Sowietami na temat powojennych ustaleń dotyczących zachodniej, środkowej i wschodniej Europy. Tylko takie porozumienie może zapewnić realizację wspólnych planów, ustanowienie prawdziwego porządku europejskiego oraz szansę, że żadne z mocarstw nie zaangażuje się w politykę sprzeczną z celami aliantów, z ich wiedzą lub bez jej wiedzy”. Kerr miał wysondować Mołotowa, czy ZSRR akceptuje stanowisko brytyjskie, zapewniając jednocześnie, że Wielka Brytania pragnie, by wszystkie plany powojennej rekonstrukcji Europy Wschodniej miały pełną aprobatę rządu sowieckiego⁴³. Kilka miesięcy później Gabinet Wojenny uznał, że niedopuszczenie ZSRR do politycznego współdziałania w stosunku do Włoch będzie prowadziło do jednostronnych posunięć Sowietów we wschodniej Europie i w Niemczech. Nie bez znaczenia były też informacje o tajnych rozmowach Aleksandry Kołłątaj, ambasadora ZSRR w Sztokholmie, z niemieckim posłem oraz dwoma innymi wysokiej rangi dygnitarzami Rzeszy, które rozpoczęły się 18 kwietnia 1943 r., a dotyczyć miały warunków odrębnego zawieszenia broni⁴⁴.

Uwaga Waszyngtonu i Londynu koncentrowała się w tym czasie przede wszystkim na Niemczech. Europa Wschodnia wydawała się mniej ważna. Brytyjczycy liczyli się w gruncie rzeczy z utworzeniem sowieckiej strefy wpływów i byli gotowi poprzeć nie tylko roszczenia terytorialne Stalina, lecz również wysuwany przez Sowietów dezyderat „przyjaznych rządów” w państwach, które znajdują się w orbicie ZSRR. W czasie wspomnianej rozmowy z Rooseveltem w marcu 1943 r. Eden wyraził pogląd, że żądania Rosji wobec Polski w kwestii granic są bardzo ograniczone, a jej suwerenności nic nie zagraża; Stalin pragnie silnej Polski, pod warunkiem, że będą w niej rządzili właściwi ludzie. Zaznaczył, że Polacy mają wielkie ambicje, ale ich dążenia są całkowicie pozbawione realizmu. Roosevelt ze swej strony skonstatował, że to wielkie mocarstwa będą decydowały o granicach Polski, on zaś nie zamierza na konferencji pokojowej targować się z Polską czy innymi małymi państwami: „co się tyczy Polski, najważniej-

⁴² Cyt. depesza Standleya do C. Hulla, 10 III 1943 r.

⁴³ NAC, RG 25, p. 5705, f. 7–H, s. 1; depesza sekretarza stanu do spraw dominiów do sekretarza stanu do spraw zagranicznych w Ottawie, 12 II 1943 r. Streszczenie instrukcji; por. też L. Woodward, *op.cit.*, s. 549.

⁴⁴ FRUS, 1943, t. II, s. 667; Chargé d'affaires w Finlandii do sekretarza stanu, Helsinki 20 VI 1943 r. Informacje od Eljasa Erkko, byłego ministra spraw zagranicznych Finlandii. Zdaniem Erkko, alianci byli o tych rozmowach poinformowani; por. też S. Kudriaszow, *op.cit.*; H. Kissinger (*op.cit.*, s. 419–420), powołując się na pracę J. C. Festa (*Hitler*, New York 1974, s. 649) pisze o nieco późniejszej (wrzesień 1943 r.) wizycie w Sztokholmie zastępcy Mołotowa, będącej, wedle Ribbentropa, sygnałem do rozmów na temat odrębnego pokoju; por. też V. Mastny, *Stalin and the Prospects of Separate Peace in World War II*, „The American Historical Review” 1972, nr 5 (77), s. 1365–1388; istnieje relacja Barona X (Richarda von Kühlmanna?) o propozycjach Stalina z końca czerwca 1943 r., z terminem odpowiedzi do 10 lipca, „Gazette de Lausanne”, nr 76, 1 IV 1947 r. (informacja T. Szaroty).

sze jest tak poprowadzić sprawy, by sprzyjało to utrzymaniu pokoju światowego”⁴⁵. Sztabowcy alianccy w połowie 1943 r. przewidywali, że Rosja nadal będzie wywierała wzrastający i być może druzgocący nacisk na armie niemieckie, skoncentrowane na froncie wschodnim, co było równoznaczne z uznaniem Europy Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej za strefę operacyjną Armii Czerwonej. Brytyjskie propozycje desantu na Bałkanach zostały przez Amerykanów odrzucone. W drodze na konferencję w Kairze i w Teheranie Roosevelt, przychylając się do zdania sztabowców amerykańskich, stwierdził: „Sowieci są teraz 60 mil od granicy polskiej i 40 mil od Besarabii. Jeśli przekroczyć Bug, co mogą uczynić w ciągu dwóch tygodni, będą mogli wkroczyć do Rumunii”⁴⁶.

Centralne miejsce w rozmowach politycznych i w dyplomatycznych zabiegach zajmowały problemy niemieckie – operacje wojenne na terytorium Rzeszy, okupacja, los Niemiec po wojnie. Dyplomaci alianccy w Kujbyszewie, a potem w Moskwie usiłowali dociec, jakie zamysły wobec Niemiec miał Stalin. Wiadomo było, że w grudniu 1941 r., podczas wizyty Edena, później zaś w toku negocjacji układu brytyjsko-sowieckiego sugerował ich podział oraz ich terytorialne okrojenie. Atoli w listopadzie 1942 r., w przemówieniu z okazji rocznicy rewolucji październikowej, Stalin stwierdził, że Związek Sowiecki nie pragnie zniszczenia Niemiec i armii niemieckiej. Wedle Foreign Office był to alternatywny wariant polityki Kremla, a wykrętne odpowiedzi na zapytania Clark Kerra, a później na notę brytyjską, zdawały się tę opinię potwierdzać⁴⁷.

Porozumienie z Sowietami i podjęcie decyzji politycznych, obejmujących okres po zakończeniu działań wojennych, było tym istotniejsze, że w 1943 r. alianci zachodni poczęli coraz bardziej liczyć się z możliwością nagłego załamania Rzeszy przed przełożonym na 1 maja 1944 r. lądowaniem w Normandii, a więc z perspektywą, iż Niemcy będą zajęte przez Armię Czerwoną. Najpilniejsze zdawały się rozstrzygnięcia dotyczące postępowania sojuszników w czasie wyzwolenia Europy oraz okupacji Rzeszy. Na drugim niejako planie pozostawała kwestia podziału państwa niemieckiego, za czym opowiadali się Brytyjczycy i zapewne Sowieci, podczas gdy Amerykanie zajmowali stanowisko wstrzemięźliwe. O wyzwolanej Europie debatowali Churchill i Roosevelt podczas konferencji w Quebec (14–24 sierpnia 1943 r.); ustalono wówczas projekt wspólnej deklaracji, który miał być przedstawiony Sowietom i zakomunikowany rządowi na uchodźstwie⁴⁸. „Rządy Stanów Zjednoczonych i Zjednoczonego Królestwa – stwierdzano w niej – ze względu na konieczność prowadzenia operacji wojskowych na terytorium nieprzyjacielskim, muszą przyjąć na siebie główną odpowiedzialność (*responsibility*) za administrację na obszarze zajętym przez ich siły zbrojne w trakcie kontynuowania działań wojennych przeciwko państwom Osi. Rządy Stanów Zjednoczonych i Zjednoczonego Królestwa, sprawując najwyższą władzę wojskową na uwolnionych obszarach w chwili klęski nieprzyjaciela, będą sprzyjały polityce rządów i władz

⁴⁵ Por. przypis 35.

⁴⁶ FRUS, *The Conferences at Cairo and Teheran 1943*, Washington 1961, s. 259.

⁴⁷ NAC, RG 25, p. 5705, f. 7–H, (s) 1; Wilgress do sekretarza stanu, Kujbyszew 26 II 1943 r.

⁴⁸ FRUS, 1943, t. I, s. 517–518; C. Hull do W. Standleya, 4 IX 1943 r.; także *The Memoires of Cordell Hull*, New York 1948, t. II, s. 1239–1240.

ustanowionych przez Narody Zjednoczone w ich wyzwolanych krajach, zmierzającej do utrzymania prawa i porządku, z taką pomocą władz sojusznicych, jaka okaże się niezbędna⁴⁹. Wtedy też powstał pierwszy projekt podziału stref odpowiedzialności: strefa Stanów Zjednoczonych miałaby obejmować Francję, Belgię i część Niemiec, od Renu przy granicy szwajcarskiej do Düsseldorfu; Wielkiej Brytanii – Holandię, Danię, Norwegię oraz północno-zachodnie Niemcy; ZSRR – Europę Środkowo- i Południowo-Wschodnią, jak też pozostałą część Niemiec.

Założenia wojskowej okupacji w Niemczech były przedmiotem prac powołanego przez brytyjski Gabinet Wojenny specjalnego podkomitetu pod przewodnictwem H.H. Wronga. W raporcie z 6 września 1943 r. przedstawił on argumenty przemawiające za i przeciw ustanowieniu stref okupacyjnych – alternatywą byłaby okupacja, sprawowana wspólnie przez armie sojusznice. W konkluzji stwierdzono: „Alianckie siły okupacyjne winny być rozmieszczone w trzech strefach”, z tym że w każdej z nich znalazłyby się kontyngenty wojska dwóch pozostałych mocarstw sprawujących zarząd wojskowy w Niemczech⁵⁰. W późniejszym nieco, szczegółowym dokumencie, przewidywano aprobowanym przez rząd, rozważając korzyści obu koncepcji stwierdzono, że za wspólną okupacją bez podziału na strefy przemawia m.in. fakt, że w takiej sytuacji nie byłoby obaw o tworzenie stref wpływów. Mimo to opowiadano się za ustanowieniem stref okupacyjnych: brytyjskiej w północno-wschodniej, amerykańskiej w południowej i sowieckiej we wschodniej części Niemiec. Prusy Wschodnie i Gdańsk miały być przekazane bezpośrednio Polsce. Na załączonej mapie zaznaczono poza tym obszar, który być może zostanie oderwany od Niemiec i włączony do Polski; obejmował on Śląsk Górny i Śląsk Opolski oraz Pomorze na wschód od linii łączącej Koszalin z granicą polsko-niemiecką z 1 września 1939 r.⁵¹

W 1943 r. nie zapadły postanowienia w kwestii odpowiedzialności trzech mocarstw w wyzwolanej Europie, jak też podziału jej na strefy. Zdaniem brytyjskiego historyka Tony Sharpa wpłynęła na to sytuacja militarna, która sprawiła, że „ustanowienie stref interesów, w które włączony byłby dyskutowany podział stref okupacyjnych w Niemczech, przestało być tak naglące”⁵². Rzeczywistość była bardziej złożona. Rozważana w Quebecu koncepcja oddzielnych stref odpowiedzialności budziła poważne zastrzeżenia zarówno w Londynie, jak i w Waszyngtonie. Dostrzegano w niej załączek przyszłych stref wpływów, czego chcieli wówczas uniknąć i Churchill, i Roosevelt – każdy z innych przyczyn. Tak więc w kolejnych projektach – amerykańskim i brytyjskim – dotyczących wyzwolanej Europy, została przyjęta zasada wspólnej odpowiedzialności Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i ZSRR, co nie było równoznaczne z jednolitym podejściem do tego problemu. W związku z projektem przygotowanym przez Foreign Office amerykański prezydent powiedział: „traci on bardzo polityką »stref wpływów«, tym

⁴⁹ FRUS, 1943, t. III, s. 458; C. Hull do J. Winanta, ambasadora Stanów Zjednoczonych w Wielkiej Brytanii, 4 IX 1943 r.

⁵⁰ NAC, RG 25, p. 5716, f. 7-CA-1 (s); Military Occupation of Germany. Report of the Sub-Committee Post Hostility Planning, 6 IX 1943 r.

⁵¹ NAC, RG 25, p. 5716, f. 7-CA-1 (s); Report on the military occupation of Germany, grudzień 1943 r.

⁵² T. Sharp, *The Wartime Alliance and the Zonal Division of Germany*, Oxford 1975, s. 4.

właśnie, czemu prawdopodobnie miał zapobiec”⁵³. Z kolei w uwagach Foreign Office, generalnie zgadzając się ze stanowiskiem Waszyngtonu, zwracano uwagę na możliwe implikacje amerykańskiego projektu: „Czy my i Amerykanie nie będziemy, na przykład, mogli prowadzić operacji we Francji i Holandii, bez uprzednich konsultacji z Rosjanami i czy Rosjanie nie mogliby wkroczyć do Polski i Rumunii, nie konsultując się wcześniej z nami?”⁵⁴. Mimo wszystko, proponowany przez Londyn porządek dzienny konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie poprzedzający spotkanie trzech szefów rządów w Teheranie, na której miała być omawiana kwestia wyzwanej Europy, zawierał punkt: „zagadnienie wspólnej odpowiedzialności w Europie i przeciw odrębnym obszarom (*areas*) odpowiedzialności”⁵⁵.

Brytyjski projekt deklaracji o wspólnej odpowiedzialności w Europie, zawierający m.in. uznanie przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i ZSRR zasady prawa każdego narodu do własnej formy rządu i własnego sposobu życia, pod warunkiem respektowania analogicznych praw innych narodów, oraz zapewnienie, że trzy mocarstwa nie będą dążyły „do stworzenia odrębnych stref odpowiedzialności w Europie i nie uznają takich stref tworzonych przez innych, potwierdzając wspólne zainteresowanie w pomyślności Europy jako całości”⁵⁶ był przedmiotem dyskusji na ósmym posiedzeniu, 26 października. Sowietci oponowali zrazu przeciw wprowadzeniu do porządku dziennego konferencji kwestii deklaracji o wyzwanej Europie, a ustępując pod naciskiem Hulla i Edena, skutecznie uniemożliwili osiągnięcie porozumienia. W istocie jednak nie tylko Sowietci, ale i Amerykanie, a być może także Brytyjczycy, nie chcieli w tym momencie podejmować wiążących zobowiązań. Hull, na pytanie Mołotowa, czy ma być omawiana sprawa odrębnych stref odpowiedzialności, stwierdził, że rząd Stanów Zjednoczonych nie chce, by na konferencji zapadły postanowienia w tej materii. Mołotow oświadczył: „nie ma powodu by uważać, że rząd ZSRR byłby zainteresowany w odrębnych zonach czy strefach odpowiedzialności i może gwarantować, iż nie jest zamiarem rządu sowieckiego dzielić Europę na takie strefy”⁵⁷. Było to zgodne z taktyką Moskwy kamuflowania rzeczywistych celów. Kiedy na jednym z wcześniejszych posiedzeń Mołotow stwierdzał, że deklaracja mogłaby prowadzić do tego, iż w pierwszym okresie w zabezpieczeniu porządku „na obszarach uwolnionych przez armie amerykańsko-angielskie w Holandii, Belgii i Francji uczestniczyłyby oddziały sowieckie, a na froncie wschodnim siły anglo-amerykańskie brałyby udział w wyzwoleniu”⁵⁸ nie miał na uwadze obecności zachodnich sojuszników na obszarze uznanym przez Moskwę za jej domenę. W rezultacie nie zapadły żadne decyzje, sprawy pozostały w zawieszeniu. *No action was taken on this document* – stwierdzili wydawcy oficjalnego zbioru dokumentów Departamentu Stanu w związku z brytyjskim projektem deklaracji⁵⁹. Na ostatnim

⁵³ FRUS, 1943, t. I, s. 544; Aide mémoire ambasady brytyjskiej do Departamentu Stanu, 5 X 1943 r., załączona notatka C. Hulla zawierająca wypowiedź Roosevelta z 8 X 1943 r.

⁵⁴ Por. przypis. 52.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 525.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 736–738; dokument nr 31.

⁵⁷ FRUS, 1943, t. I, s. 629–634; protokół Ch. Bohlena.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 594 i nn.; protokół Ch. Bohlena z II posiedzenia konferencji, 21 X 1943 r.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 737.

– dwunastym – posiedzeniu, 30 października, Litwinow stwierdził: „skoro nie ma dowodów na to, że którekolwiek z trzech mocarstw pragnie dla siebie specjalnych stref odpowiedzialności lub wpływów, jego zdaniem specjalna deklaracja, w której by to negowano, może wywołać wrażenie, że jedno z reprezentowanych tu państw rzeczywiście ma takie intencje”. Hull i Eden wyrazili zgodę na odłożenie finalnych rozstrzygnięć⁶⁰.

Moskiewska konferencja ministrów spraw zagranicznych poprzedzała bezpośrednio spotkanie Roosevelta, Churchilla i Stalina w Teheranie. Wbrew temu, co na ten temat pisano w Polsce, na owej konferencji również nie podjęto decyzji w kwestii podziału stref odpowiedzialności (a w przyszłości wpływów) w Europie. Niemniej jednak dylemat: wspólna odpowiedzialność czy odrębne strefy, pozostawał wciąż otwarty, przynajmniej dla Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. 19 listopada 1943 r., na pokładzie statku „Iowa”, Roosevelt omawiał z szefami Zjednoczonych Sztabów kolejny projekt, który zamierzał przedstawić w Teheranie: „Brytyjczycy powinni mieć Francję, Luksemburg, Belgię, Badenię, Bawarię i Wirtembergię; okupacja na tym terenie będzie brytyjska. Stany Zjednoczone winny wziąć północno-zachodnie Niemcy; mogli byśmy wprowadzić nasze statki do takich portów jak Breme i Hamburg. Także Norwegia i Dania; powinniśmy również dojść do Berlina. Sowietci mogą wtedy zająć terytorium na wschód od niego. Stany Zjednoczone muszą mieć Berlin”⁶¹. Roosevelt przychylił się do zamysłu podziału Niemiec na strefy okupacyjne, z zastrzeżeniem, że nie będą się one pokrywały ze strefami operacji wojskowych.

Chwiejność polityki amerykańskiej wynikała ze zderzenia idei świata nie podzielonego na strefy wpływów, o dominacji nie mówiąc, z realiami wyznaczonymi przede wszystkim przewidywaną linią frontu w chwili kapitulacji Niemiec. Zakładano, że chaos towarzyszący klęsce Niemiec, perspektywa wojen domowych w krajach okupowanych będą wymagały współdziałania aliantów w ustanowieniu ładu w Europie, zarówno Zachodniej i Południowej, jak i Wschodniej. Również w jednym z brytyjskich projektów dotyczących okresu powojennego przewidywano, że w każdym wyzwolonym kraju będą stacjonować wojska alianckie w sile odpowiedniej do liczby ludności (2%), których zadaniem będzie zapobieganie niepokojom wewnętrznym⁶². Miały to być, co prawda, uregulowania na okres przejściowy, w założeniu krótkotrwałe, można było wszelako przewidywać, że pociągną za sobą dalekosiężne następstwa⁶³.

Gdy Roosevelt i Churchill szukali kompromisu między roszczeniami Stalina a celami politycznymi Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, bynajmniej zresztą nie tożsamymi, podział stref interesów, wpływów czy wręcz dominacji w mniejszych państwach miał rzeczników w kołach opiniotwórczych obu krajów. Do nich należeli m.in. C.D. Cole, Edward Hallett Carr, Walter Lippman. W marcu 1944 r. Tytus Komarnicki, powołując się na ostatnio wydane publikacje brytyjskie i amerykańskie, przestrzegał

⁶⁰ *Ibidem*, s. 662–670.

⁶¹ *Ibidem*, s. 253 i nn.

⁶² *Ibidem*, Opracowanie podkomitetu: Post-Hostilities Planning 13 II 1944 r.; także inna, późniejsza wersja: Post-Invasion Administration in Western Europe, 11 V 1944 r.

⁶³ Por. NAC, RG 25, p. 5722, f. 7–CB (s); Second Report of the Working Committee on Post-Hostilities Problems, 13 I 1944 r.

polskie czynniki rządowe przed tendencją do ograniczania suwerenności mniejszych państw, które w sprawach obronnych i gospodarczych zostałyby podporządkowane wielkim mocarstwom. Sygnalizował: „Po raz pierwszy wystąpiła w sposób wyraźny tendencja do podziału całego świata, a nie tylko pewnych określonych obszarów między strefy wpływów i interesów wielkich mocarstw”⁶⁴. Carr, znamienity historyk, znawca zagadnień rosyjskich, w styczniu 1942 r., gdy Niemcy dochodzili do Moskwy, przekonywał wydawcę „The Times” Robina Barringtona Warda, że Stalinowi należy dać wolną rękę w Europie Wschodniej. Argumentował: „Przed wojną prestiż Wielkiej Brytanii cierpiał z powodu protestów, z jakimi występowała z wyprzedzeniem w sprawach, które, gdy się nastąpiły, uległy uznawaliśmy, nie mając ani siły, ani woli, by im zapobiec. Po wojnie Rosjanie w swym marszu na zachód dojdą co najmniej do Berlina i będą rozporządzali Europą Wschodnią tak, jak im to będzie odpowiadało. Czy jest do pomyślenia, że będziemy mieli siłę, aby im w tym przeszkodzić, a nawet, gdybyśmy ją posiadali, czy opinia tego kraju [...] pozwoli na jej użycie jakimkolwiek rządowi?”. Jego zdaniem, wojna pozostawi na kontynencie dwie wielkie potęgi: Rosję i Niemcy. „Nie możemy antagonizować obu jednocześnie. Są naturalnymi przeciwnikami tak długo, jak długo trzecia siła nie próbuje interweniować w Europie Wschodniej. Gdybyśmy po wojnie próbowali sprzeciwić się polityce Rosji w Europie Wschodniej, szybko doprowadziłoby to do odrodzenia aliansu niemiecko-rosyjskiego”⁶⁵.

Pogląd wyłożony przez Carr’a w skrajnej postaci, bynajmniej zresztą nie odosobniony w brytyjskich kołach politycznych, odzwierciedlał rzeczywisty dylemat polityki Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Obawiając się jednostkowych działań ze strony Moskwy, ulegano złudzeniu, że – cytując opinię Cordella Hulla po powrocie z konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie – zaprezentowane podczas konferencji „twarde stanowisko może zostać złagodzone w miarę ich [Sowietów] rosnącego zaufania we współpracy z Brytyjczykami i z nami nad ustanowieniem światowego bezpieczeństwa”. W kołach politycznych i dyplomatycznych istniał pogląd, że – jak po latach powie Frank Roberts, w czasie wojny radca ambasady brytyjskiej w Moskwie „jeżeli tylko będzie można traktować Stalina jako członka klubu, zaczniesz się zachowywać jak członek klubu. Ale Stalin nie chciał należeć do takiego klubu. Zdecydowanie wołał być generalnym dyrektorem swojego klubu, całkowicie odmiennego”⁶⁶.

Polityce Stalina sprzyjały: antagonizm między Londynem i Waszyngtonem, poglądy Roosevelta na temat roli Stanów Zjednoczonych w kształtowaniu świata powojennego oraz wynikająca w dużym stopniu z poczucia bezsilności i ze złudnego realizmu defensywna postawa rządu brytyjskiego, zwłaszcza w sprawie Polski.

Zbliżający się moment przekroczenia granicy Rzeczypospolitej przez Armię Czerwoną (nastąpiło to w nocy 3/4 stycznia 1944 r.) zmuszał rządy sojusznicze do określenia stanowisk, przynajmniej wobec kresów wschodnich, anektowanych w 1939 r. Sowietci jeszcze przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych jasno deklarowali, że nie odstąpią

⁶⁴ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego (dalej: IMPS), Kolekcja nr 82, Jan Ciechanowski, t. 19; „Przyszła organizacja świata po wojnie”, Londyn 2 III 1944 r.

⁶⁵ D. McLaclan, *In the Chair: Barrington Ward of „The Times”*, London 1971, s. 221–222.

⁶⁶ M. Charlton, *The Eagle and the Small Birds – Crisis in the Soviet Europe: from Yalta to Solidarity*, Chicago 1984, s. 34; zapis rozmowy autora z Robertsem.

od linii Curzona⁶⁷. Roszczenia te zostały *de facto* uznane przez Roosevelta i Churchilla. Podczas narady w Białym Domu 5 października 1943 r. ustalono, że prezydent podczas planowanego spotkania ze Stalinem oświadczy, iż ani Anglicy, ani Amerykanie nie będą walczyli z Rosją o państwa bałtyckie, ale że w interesie samej Rosji leży przeprowadzenie w ciągu dwóch lat po zakończeniu wojny drugiego plebiscytu, świat nie jest bowiem tym, jakim był w 1940 r.

To samo dotyczyło wschodnich ziem Polski. Granica polsko-sowiecka miała przebiegać na wschód od linii Curzona, z pozostawieniem Lwowa po stronie polskiej⁶⁸.

Również rząd brytyjski był przygotowany do daleko idących ustępstw. W informacjach przekazywanych premierowi Kanady Williamowi Mackenzie Kingowi przez Sekretariat Stanu do Spraw Dominiów w przededniu moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych stwierdzono, że trzeba się liczyć z tym, iż Sowietci nie ustąpią ani na krok z zajmowanego stanowiska w kwestii ich zachodniej granicy, przy czym sedno problemu stanowi granica z Polską – „możemy znaleźć się w Moskwie w martwym punkcie, jeśli nie pokażemy rządowi sowieckiemu, że nie zamierzamy sprzeciwiać się ich podstawowym roszczeniom terytorialnym na zachodzie”⁶⁹. Ponieważ rząd polski domagał się, by Eden w rozmowach z Mołotowem i Hullem nie podejmował kwestii granicy polsko-sowieckiej, Gabinet Wojenny zdecydował: „aczkolwiek zawieranie z Rosjanami jakichkolwiek pisemnych porozumień dotyczących ich żądań jest całkowicie niemożliwe, P. Eden przeprowadzi konsultacyjne rozmowy z przedstawicielami rządów Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego [...] Oprze się na założeniu, że o ile nie proponujemy obalać żadnych decyzji, ani też uznawać zmian terytorialnych dokonanych podczas wojny, o tyle w odpowiednim momencie nie będziemy podnosili zastrzeżeń wobec postulatów sowieckich w sprawie przywrócenia granicy z 1941 r. oraz roszczeń terytorialnych w odniesieniu do Finlandii, państw bałtyckich i Rumunii”⁷⁰. Warto dodać, że tak Brytyjczycy, jak i Amerykanie pragnęli, by ich rzeczywiste stanowisko nie zostało ujawnione, publicznie deklarując wolę przełożenia dyskusji na temat granic do chwili zakończenia wojny oraz sugerując Sowietom kanałami dyplomatycznymi zachowanie powściągliwości i dyskrecji w tej materii⁷¹.

Jeśli można dziś stwierdzić, że w końcu 1943 r. alianci zachodni akceptowali terytorialne roszczenia Sowietów, w tym aneksję polskich kresów wschodnich, trudno się zgodzić z tezą, że podczas konferencji w Teheranie Roosevelt i Churchill uznali Polskę za strefę dominacji ZSRR. Analiza dokumentów amerykańskich i brytyjskich (sowieckie nie zostały dotąd wprowadzone do naukowego obiegu) wskazuje, że w istocie, dla wszystkich stron było dogodne pozostawienie sprawy polskiej w zawieszeniu. Roosevelt postrzegał ją w kontekście swojej wizji ładu powojennego, Stalin liczył na fakty

⁶⁷ Por. NAC, RG 25, p. 5705, f. 7–H (s) 1; Sekretariat Stanu do Spraw Dominiów do Sekretariatu Stanu do Spraw Zagranicznych w Ottawie, 18 III 1943 r. – informacje o rozmowie A. Edena z I. Majskim.

⁶⁸ FRUS, 1943, t. I, s. 541–543; notatka z narady w Białym Domu, 5 X 1943 r.

⁶⁹ NAC, RG 25, p. 5705, d. 7* s. 1; Sekretariat Stanu do Spraw Dominiów do premiera Kanady, 12 X 1943 r.; *ibidem*, następna informacja, 13 X 1943 r.

⁷⁰ *Ibidem*, informacja z 13 X 1943 r.

⁷¹ NAC, RG 25, p. 5705 t. 7–H (s) 1; Sekretariat Stanu do Spraw Dominiów do premiera Kanady, 31 XII 1943 r.

dokonane – obecność Armii Czerwonej, Churchill zaś, zmierzając do ustanowienia równowagi na kontynencie, w obawie przed rysującą się coraz wyraźniej perspektywą preponderancji ZSRR, dążył do utrzymania Polski jako bariery odgradzającej Rosję i Niemcy. Swym niepokojom dał wyraz, stwierdzając w październiku 1943 r. na posiedzeniu Gabinetu Wojennego, iż nie należy nazbyt osłabiać Niemiec – mogą być potrzebne przeciw Rosji⁷². Eden na marginesie raportu Departamentu Północnego Foreign Office 3 kwietnia 1944 r. zanotował: „Rosja ma rozległe cele, które mogą obejmować dominację Europy Wschodniej, a nawet regionu śródziemnomorskiego i skomunizowanie tego co pozostanie”⁷³.

Polityka Churchilla i Roosevelta opierała się na przekonaniu, że Sowietci będą się liczyli ze zdaniem sojuszników zachodnich, co okazało się w znacznym stopniu iluzją. Wszelkie wysiłki Londynu i Waszyngtonu, zmierzające do przywrócenia polsko-sowieckich stosunków dyplomatycznych, były konsekwentnie torpedowane przez Moskwę. Jesienią 1943 r., a więc w przededniu spodziewanego spotkania Roosevelta, Churchilla i Stalina, komuniści polscy w ZSRR za przyzwoleniem czy z inspiracji Stalina, czego nie sposób rozdzielić, podjęli przygotowania do utworzenia Polskiego Komitetu Narodowego. Podczas moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych Mołotow oskarżył rząd polski o nieprzyjazny stosunek do ZSRR. „Powiedział, że pragnie, by było jasne, iż Związek Sowiecki stoi na stanowisku niepodległości Polski, ale także, iż musi istnieć rząd polski, przyjazny wobec Związku Sowieckiego – a tego właśnie brakuje”⁷⁴. Po konferencji Harriman w depeszy do Roosevelta stwierdzał: „problem Polski jest trudniejszy niż sądziliśmy. Oni uznają obecny rząd polski na uchodźstwie za wrogi i tym samym całkowicie dla nich nieakceptowalny. Są zdecydowani uznać tylko taki rząd polski, który będzie stał na gruncie szczerze przyjaznego sąsiedztwa”⁷⁵. W Teheranie Stalin posunął się dalej, gdy w odpowiedzi na wyrażoną przez Roosevelta nadzieję przywrócenia stosunków dyplomatycznych między Polską i ZSRR oświadczył: „Polski rząd na uchodźstwie jest ściśle powiązany z Niemcami i jego agenci zabijają partyzantów. [...] trudno sobie wyobrazić, co dzieje się w Polsce”⁷⁶. Zapewniał jednocześnie, że chętnie nawiąże stosunki dyplomatyczne z rządem, który będzie prowadził wspólną walkę z Niemcami, nie sądzi wszelako, aby to był polski rząd na uchodźstwie. Był to jednoznaczny sygnał. Stalin sondował szanse uzyskania poparcia aliantów dla ustanowienia w Polsce rządu, z pominięciem konstytucyjnych władz RP na uchodźstwie, nominalnie z udziałem komunistów, faktycznie zaś przez nich zdominowanego i w pełni zależnego od Moskwy. Na Kremlu nadal przewidywano dwa warianty: rozbitcie rządu Stanisława Mikołajczyka i jego krajowego przedstawicielstwa, pod pozorem rekonstrukcji oraz zmiany na urzędzie prezydenta i stanowisku Naczelnego Wodza, bądź też doprowadzenie do cofnięcia uznania uchodźczym władzom RP przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone.

⁷² R.H. Anderson, *op.cit.*, s. 11.

⁷³ L. Woodward *op.cit.*, t. III, s. 109.

⁷⁴ FRUS, 1943, t. I, s. 667; protokół posiedzenia, 29 X 1943 r.

⁷⁵ FRUS, *The Conferences at Cairo...*, s. 152; depesza W.A. Harrimana do C. Hulla, 4 XI 1943 r.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 588–599.

Reakcje Londynu i Waszyngtonu pozwalały sądzić, że podobnie jak w sprawie granic, w kwestii rządu Roosevelt i Churchill, z mniejszymi lub większymi zastrzeżeniami, starając się zachować pozory, wykazały gotowość do najdalej idących kompromisów, jeśli nie wręcz do kapitulacji wobec stwarzanych faktów dokonanych. Wiele wszelako wskazuje na to, że zachodni mężowie stanu, gdy wywierali presję na Polskę i usiłowali tworzyć pole kompromisu między rządem Mikołajczyka i rządem ZSRR, pragnęli zapobiec przejęciu władzy w Polsce przez komunistów, a tym samym – ustanowieniu władztwa sowieckiego we wschodniej czy też środkowo-wschodniej Europie. Stąd ataki na Polaków, którzy „niczego się nie nauczyli”, jak to stwierdził Eden po rozmowie z Mikołajczykiem, Raczyńskim i Tadeuszem Romerem 12 października 1943 r. Podczas tej rozmowy polski premier odrzucił sugestię dokooptowania do rządu „jednego lub dwóch prorosyjskich Polaków”, wskazując, że konsekwencją takiego posunięcia byłoby w bliższej lub dalszej perspektywie przekształcenie polskiego rządu w marionetkowy twór, zależny od Moskwy⁷⁷. Churchill, zdecydowany „przywiesić Polaków do rozumu”, w depeszy do Edena z Marakeszu 7 stycznia 1944 r. pisał, że „Rosjanie mają prawo do zapewnienia sobie bezpieczeństwa” i jeśli Polacy szczerze nie zaaprobuja postanowień, „które my i nasz sowiecki sojusznik powzięliśmy”, nie należy pozostawiać im cienia nadziei na dalszą pomoc i uznanie. „Narody, które są niezdolne do obrony własnego kraju, muszą zaakceptować racjonalne przewodnictwo ze strony tych, którzy ich ocalili i którzy oferują im pewną perspektywę wolności i niepodległości”⁷⁸. 6 lutego 1944 r. goszcząc w rezydencji w Chequers „polski komplet”, jak to w dzienniku określił Raczyński, Churchill oświadczył, że nieustępliwość rządu polskiego prowadzi do utraty wpływu na bieg wydarzeń w Polsce. „W takim wypadku sytuacja będzie beznadziejna. Nie będą możliwe żadne negocjacje i Rosjanie narzucą własne decyzje”. Podkreślał, że są tylko trzy realne możliwości: porozumienie wszystkich zainteresowanych stron; porozumienie brytyjsko-sowieckie, w którym zostanie zawarte uregulowanie sprawy granic i zabezpieczenie humanitarnego traktowania ludności polskiej; pozostawienie spraw własnemu biegowi. „Wówczas – przestrzegał – rosyjski walec będzie się toczył przez Polskę, w Warszawie powstanie komunistyczny rząd, a obecny rząd polski nie będzie mógł nic uczynić poza słaniem protestów, jak świat szeroki”⁷⁹. Raczyński przedstawił ową rozmowę w wersji znacznie złagodzonej: „Gospodarz użył wobec nas tonu podniesionego, do którego się ucieka, gdy jest zakłopotany. Dusił nas konsekwentnie o przyjęcie linii Curzona jako zasadniczej linii demarkacyjnej, a następnie granicznej między Polską a Rosją. Wypominał zajęcie Wilna, nie zawsze właściwe postępowanie w okresie niepodległości, ale zapowiedział dalszą obronę naszej niezależności wobec Rosji. [...] Dyskusja trwała koło 2 godzin i nie dała rezultatu. Premier Churchill unikał zresztą ostatecznego pytania i naszej ostatecznej odpowiedzi. Przeciwnie – prosił o namysł”⁸⁰.

⁷⁷ L. Woodward, *op.cit.*, t. II, s. 645.

⁷⁸ *Ibidem*, t. III, s. 156.

⁷⁹ FRUS, 1944, t. III, Washington 1965, s. 1249 i nn.; *Documents on Polish-Soviet Relations 1939-1945* (dalej: *Documents*), t. III, London 1967, s. 165 i nn.; L. Woodward, *op.cit.*, t. III, s. 167.

⁸⁰ E. Raczyński, *op.cit.*, s. 231.

Wywierając presję na Polaków, Churchill miał jeszcze nadzieję, że przy poparciu Roosevelta uda się doprowadzić do zażegnania polsko-sowieckiego konfliktu i przywrócenia stosunków dyplomatycznych. Liczył, że zmusi Mikołajczyka do przyjęcia warunków Stalina – w tym momencie, poza kwestią granic dotyczyły one usunięcia gen. Mariana Kukiela, gen. Kazimierza Sosnkowskiego i Stanisława Kota. „Zobaczę się jutro z Mikołajczykiem – pisał do Roosevelta 5 lutego – i wskażę mu na wielkie korzyści płynące z odzyskania rosyjskiego uznania i osiągnięcia już teraz ostatecznego porozumienia z Rosją, które będzie mogło być aprobowane przez aliantów. Największym atutem będzie możliwość jego powrotu do Warszawy, kiedy miną ją armie rosyjskie w drodze na zachód, by stworzyć tam polski rząd i państwo. [...] Jestem bardziej optymistycznie nastawiony niż dotychczas. Rozumiem, że nie może pan przyłączyć się do żadnych gwarancji, poza ogólnymi przygotowanymi do zachowania pokoju światowego, które będziemy musieli poczynić w końcu wojny”⁸¹. Wysiłki Churchilla pozostały, jak wiadomo, daremne. Po kolejnych nieudanych próbach przełamania impasu, Churchill przestał się na razie angażować w sprawy polskie, przekazując pałeczkę do Waszyngtonu. W przemówieniu wygłoszonym 22 lutego w Izbie Gmin poparł po raz pierwszy zdecydowanie i otwarcie sowieckie roszczenia terytorialne, stwierdzając: „Nie mogę uznać, by żądania Rosjan, pragnących zabezpieczyć swe granice zachodnie, wykraczały poza to, co jest rozsądne i słuszne”. Wspomniał także o rekompensacie dla Polski na zachodzie i północy⁸².

Obok Polski, której znaczenie z punktu widzenia przyszłości Europy było ewidentnie pomniejszane przez wielu historyków, w 1944 r. na pierwszym planie znajdowały się Bałkany oraz Niemcy. Wiosną tego roku Churchill, wbrew amerykańskiemu sprzymierzeńcowi, podjął odrzuconą w 1941/1942 r. inicjatywę Stalina i wyraził gotowość wstępnego porozumienia na temat stref wpływów na Bałkanach. W maju Brytyjczycy wystąpili z propozycją uznania interesów sowieckich w Rumunii w zamian za poparcie polityki Wielkiej Brytanii w Grecji. Historia owych negocjacji, jak też rzekomego tajnego podziału Bałkanów dokonanego przez Stalina i Churchilla „o pół do jedenastej wieczorem dziewiątego października 1944 r. na połówce kawałka papieru”⁸³ jest od dawna dobrze znana⁸⁴. W rzeczywistości, owe nieformalne ustalenia w czasie wizyty Churchilla w Moskwie nie miały większego znaczenia, biorąc pod uwagę, że – poza Grecją i Jugosławią – Bałkany leżały w strefie operacji wojennych ZSRR. Jeszcze mniej realny był drugi cel moskiewskiej podróży brytyjskiego premiera – doprowadzenie do kompromisowego rozwiązania dylematu polskiego. Stalin, rzuciwszy na szalę fakt dokonany w postaci PKWN, nie był skłonny do żadnych znaczących ustępstw, a Mikołajczyk, ściągnięty do Moskwy, opierał się brutalnym naciskom.

⁸¹ W. E. Kimball (ed.), *Churchill and Roosevelt...*, t.II, s. 428–429 (Churchill do Roosevelta, 5 II 1944 r.).

⁸² W. S. Churchill, *His Complete Speeches 1897–1963* (dalej: *Speeches*), ed. R. R. James, t. VII, New York, London 1974, s. 7065.

⁸³ J. A. Lukas, *The Night Stalin and Churchill Divided Europe*, „New York Magazine” z 5 X 1969 r.

⁸⁴ Por. W. Churchill, *The Second World War*, t. VI, *Triumph and Tragedy*, Boston 1953, s. 227; także J. M. Siracusa, *The Meaning of TOLSTOY. Churchill, Stalin and the Balkans, Moscow October 1944*, „Diplomatic History”, t. III, nr 4, Jesień 1979, s. 443–463; R. H. Anderson, *op.cit.*, s. 18.

Wszystko przeto zdawało się wskazywać, że Polska i część Bałkanów znajdują się pod kontrolą Sowietów. Harriman we wrześniu 1944 r. ostrzegał Departament Stanu, że Mołotow przy różnych okazjach podkreśla: skoro rząd sowiecki jasno wyłożył swoje zamiary, a zachód nie protestował, nie można tego rozumieć inaczej niż jako akceptację. Zaangażowanie się Churchilla i Roosevelta w sprawy polskie w 1944 r., protesty przeciw unilateralnym działaniom sowieckim, uznawanie rządu RP na uchodźstwie były przez Moskwę traktowane jako ingerencja w nie swoje sprawy. „Polska – pisał Mołotow w odręcznej notatce w przededniu konferencji w Jałcie – wielka mi rzecz! Ale jak oni utworzyli rządy w Belgii, Francji, Grecji i in., to tego my nie wiemy. Nas nie pytano. Myśmy się nie mieszały, bo to jest strefa działania wojsk anglo-amerykańskich”⁸⁵. Niemal tych samych słów użył Mołotow w kwietniu 1945 r., w związku z podpisaniem polsko-sowieckiego układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy. Na protesty Edena i nowego sekretarza stanu Edwarda R. Stettiniusa oświadczył: sowiecki rząd nie czyni trudności w związku z jakimikolwiek traktatami, które Wielka Brytania lub Stany Zjednoczone chciałyby zawrzeć, czy to z Francją czy z Belgią. Eden i Stettinius odpowiedzieli, że nie ma tu analogii, albowiem rządy w obu tych państwach są uznane przez trzy mocarstwa, w przeciwieństwie do Rządu Tymczasowego w Warszawie. W maju sowiecki minister w rozmowie z Edenem, tym razem w związku ze sprawą uprowadzonych przywódców Polski Podziemnej, stwierdził jeszcze dobitniej: „Mołotow powiedział, że nie może zrozumieć dlaczego robimy tyle trudności w związku z Polską, kiedy oni nie robili ich, gdy chodziło o Belgię, Europę Zachodnią czy Grecję: sądzi, że mogłby zawrzeć z nami rodzaj umowy, na mocy której alianci daby Rosjanom wolną rękę w Polsce, w zamian za utrzymanie rosyjskiej nieinterwencji w naszej strefie interesów. Nie otrzymał żadnej zachęty do myślenia, że cokolwiek w tym rodzaju byłoby dla nas do zaakceptowania”⁸⁶.

W kontekście zarysowujących się coraz wyraźniej dążeń Stalina do uzależnienia Polski od ZSRR niezrozumiałe mogłoby się zdawać stanowisko brytyjskie w kwestii polskiej granicy zachodniej. Uzgodniony w Moskwie w czasie październikowej wizyty Churchilla brytyjsko-sowiecki projekt trójstronnego porozumienia (z udziałem rządu RP) przewidywał, że będzie ona biegła na zachodzie wzdłuż Odry i Nysy Śląskiej (Kłodzkiej). Stanowisko rządu Wielkiej Brytanii zostało potwierdzone w oficjalnym piśmie podsekretarza stanu w Foreign Office do ministra Tadeusza Romera z 2 listopada, w którym sir Alexander Cadogan stwierdzał, że rząd JKM zdecydowanie popiera przesunięcie granicy zachodniej Polski do linii Odry, z włączeniem portu w Szczecinie⁸⁷. Churchill, otwierając 15 grudnia debatę w Izbie Gmin poświęconą Polsce, mówił: „Polacy ze strony Rosji i Wielkiej Brytanii będą mieli wolną rękę w rozszerzeniu na zachodzie swego terytorium kosztem Niemiec. Nie proponuję wchodzenia w szcze-

⁸⁵ Archiw Wniesznej Politiki Rossijskoj Fiedieracii, 06 Op. 7; cyt za: *NKWD i Polskoje podpolie 1944–1945*, Moskwa 1994, s. 9.

⁸⁶ NAC, RG 25, p. 5755, f. 58 (s) 1; sekretarz stanu do spraw dominiów do sekretarza stanu do spraw zagranicznych w Ottawie, 25 IV 1945 r.; *ibidem*, informacja o rozmowie Edena z Mołotowem w San Francisco, 4 V 1945 r.

⁸⁷ Por. IMPS, A.11.49 (Sow.) 4b, Negocjacje londyńskie po konferencji w Moskwie 23 X–30 XI 1944 r.; L. Woodward, *op.cit.*, t. III, nie wspomina o tym liście.

góry, ale to rozszerzenie, popierane przez Rosję i Brytanię, związane ze sobą dwudziestoletnim aliansem, ma wielkie znaczenie. [...] Będzie temu oczywiście towarzyszyło rozwikłanie problemów ludnościowych na Wschodzie i na Zachodzie. Będzie musiało się dokonać przeniesienie [*transference*] milionów ludzi ze Wschodu na Zachód i Północ, jak też wypędzenie [*expulsion*] Niemców – bo to właśnie jest proponowane: całkowite wypędzenie Niemców – z obszarów, które Polska nabędzie na Zachodzie i Północy. Bo wypędzenie jest metodą, która, o tyle, o ile można to przewidzieć, będzie miała najbardziej zadowalające i trwałe skutki. Nie będzie pomieszania ludności, powodującego niekończące się kłopoty, jak to miało miejsce w wypadku Alzacji i Lotaryngii. Uczynione zostanie czyste cięcie. Nie jestem zatrwożony perspektywą przemieszczeń ludności, nawet w postaci wielkich transferów, które we współczesnych warunkach są bardziej realne niż kiedykolwiek w przeszłości”.

Broniąc stanowiska w sprawie granic Polski (nie tylko zachodniej i północnej, ale także wschodniej) Churchill dalej mówił: „Pytają, dlaczego wszystkie kwestie dotyczące zmian terytorialnych nie mogą zostać odłożone do zakończenia wojny. [...] Powiada się, że armie mogą się poruszać tu i tam, że front może się przesuwać naprzód i cofać, że ten czy inny kraj może być okupowany z tej czy innej przyczyny, ale o losach państw i narodów należy decydować tylko przy stole pokojowym [...] Tak można rzec w każdym wypadku, lub w prawie każdym wypadku, poza polskim. Dlaczego Polska stanowi wyjątek w tej generalnej zasadzie?” Przyczyną być miała perspektywa ostrych konfliktów i walk między dużymi odłamami polskiej ludności a zajmującymi Polskę wojskami sowieckimi, czemu za wszelką cenę należało zapobiec, aby uniknąć nieuchronnych wielkich cierpień „powodujących nowe jęczące rany wśród tych, którzy muszą żyć obok siebie w pokoju, zaufaniu i dobrym sąsiedztwie, jeśli spokój w Europie ma być zachowany, a współpraca światowej organizacji dla zapewnienia pokoju ustanowiona i utrzymana”. W oczach Churchilla sprawa Polski stanowiła w tym czasie najbardziej niewralgiczny punkt przyszłego ładu, była papierkiem lakmusowym współdziałania aliantów czasu wojny w tworzeniu jego podstaw. „Następna wielka wojna – mówił – zwłaszcza wojna ideologiczna, tocząca się nie tylko na granicach, ale w sercu każdego narodu, przy użyciu broni znacznie bardziej destruktywnych niż te, które ludzkość dotąd znała, pociągnie za sobą zagładę, być może na wiele stuleci, tej cywilizacji, którą wznowiliśmy odkąd powstała pisana historia”⁸⁸.

Brytyjskie, a poniekąd także amerykańskie stanowisko wobec zachodniej granicy Polski i postulatów Stalina w tej kwestii jest związane ściśle z planami dotyczącymi Niemiec, z wizją powojennej Europy, a szerzej – świata. Aprobata linii Odry i Nysy (pomijając tu czy Śląskiej czy Łużyckiej), przy jednoczesnym uznaniu Polski za strefę interesów ZSRR, równałaby się faktycznemu przyzwoleniu na rozciągnięcie kontroli

⁸⁸ W. Churchill, *Speeches*, s. 7068–7069; przemówienie 15 XII 1944 r. Warto odnotować, iż – jak donosił ambasador RP Kazimierz Papée – mowa ta wywołała „zgorszenie i oburzenie w Watykanie. Określają ją jako zaprzepaszczenie przez politykę oficjalną angielską moralnych celów wojny i sprowadzenie jej do zwykłego rachunku sił. Mowa może zaciążyć na przyszłości Anglii. Co się tyczy wojny ideologicznej, którą Churchill straszy, to nie Anglia będzie decydowała o niej, tylko ci, co dążą świadomie do zniszczenia zachodniej cywilizacji”. IMPS, PMR 1/159 (depesza przekazana przez MSZ Mikołajczykowi 19 XII 1944 r.).

Moskwy na cały ten obszar. O ile z perspektywy Waszyngtonu i prowadzonej przez Roosevelta polityki globalnej była to sprawa drugorzędna, o tyle Churchill oraz Eden mieli pełną świadomość, iż skomunizowanie Polski i podporządkowanie jej ZSRR, z zachowaniem statusu niepodległego państwa i pozorów suwerenności, przy jednoczesnym rozczłonkowaniu Rzeszy Niemieckiej prowadzi do zachwiania równowagi sił na kontynencie i może grozić podziałem Europy na dwa ideologiczne bloki, brzemennym w konflikt o trudnych do przewidzenia następstwach. Toteż wbrew zwolennikom uznania Europy Wschodniej za domenę Stalina, polityka brytyjska w latach 1943–1945 była nastawiona na przeciwdziałanie tworzeniu strefy sowieckiej hegemonii obejmującej Polskę. Akceptacja polskich nabytków terytorialnych kosztem Niemiec była wpisana w wysiłki zmierzające do polsko-sowieckiego kompromisu i odbudowy państwa polskiego, które nie stanie się wasalem Związku Sowieckiego. W miarę jak stawało się coraz bardziej oczywiste, że Stalin nie myśli liczyć się z sojusznikami – świadczyło o tym m.in. przekształcenie, wbrew protestom Roosevelta i Churchilla, PKWN w Rząd Tymczasowy (31 grudnia 1944 r.) – i że polski potencjał czynnego oporu został osłabiony walkami powstańczymi w Warszawie oraz masowym terrorem po wkroczeniu Armii Czerwonej, Brytyjczycy poczęli kwestionować zakres owych nabytków. Bezpośrednio przed konferencją jaltańską Eden w notatce dla Churchilla pisał: „my i Amerykanie jesteśmy zgodni, że Polska powinna na pewno otrzymać Prusy Wschodnie na południe i zachód od Królewca, Gdańsk, wschodni skrawek Pomorza i cały Górny Śląsk”. Było to mniej niż przewidywano we wspomnianym wyżej projekcie Wrona z 1943 r., nie mówiąc o zobowiązaniach zawartych w piśmie Cadogana. Eden podkreślał, że obietnice czynione Polakom w 1944 r. były uwarunkowane osiągnięciem porozumienia między rządem polskim i sowieckim. „Sądzę – stwierdzał – że w stosunku do granicy na Odrze winniśmy zająć stanowisko płynne [...] nie musimy bowiem czynić dla Polaków lubelskich takich samych koncesji, jakie byliśmy gotowi poczynić dla Mikołajczyka, aby osiągnąć rozwiązanie problemu polskiego”⁸⁹. Analogiczne stanowisko zajęli Amerykanie, co wynikało przede wszystkim z ich stosunku do miejsca Niemiec w powojennej Europie, a także z krytycznego nastawienia wobec masowych przymusowych przesiedleń ludności.

Polityka wobec Niemiec, zarówno amerykańska – jak i brytyjska oscylowała w tym czasie między dwiema tendencjami: trwałego rozbicia państwa niemieckiego oraz zachowania go dla utrzymania równowagi europejskiej. Wstrzymując się przed ostatecznymi rozstrzygnięciami tak Roosevelt, jak i Churchill w 1944 r. odstąpili od koncepcji wymazania Niemiec z mapy Europy, rozczłonkowania ich na małe, słabe państewka o mniej lub bardziej historycznych korzeniach. Z takimi propozycjami Roosevelt występował jeszcze w Teheranie. Również Stalin zarzucił uprzednie zamysły podziału Niemiec, jeśli nie liczyć oderwania Prus Wschodnich, Pomorza Zachodniego i Śląska, które miały przypaść Polsce, oraz Nadrenii i Zagłębia Saary. „Jest o wiele za wcześnie – pisał Churchill 4 stycznia 1945 r. w liście do Edena – by rozstrzygać ten ogromny problem. [...] Musimy rozwiązać praktyczne sprawy podziału Niemiec, zdecydować co

⁸⁹ FRUS, *The Conferences at Malta and Yalta 1945* (dalej: FRUS, *Malta and Yalta*), Washington 1955, s. 508–509; Eden do Churchilla, 5 II 1945 r.

robić na zbliżającym się spotkaniu, ale wątpię, czy zostaną podjęte wówczas finalne decyzje. Nikt w obecnym momencie nie może przewidzieć, w jakim stanie znajdzie się Europa i jak ułożą się stosunki między mocarstwami. [...] Przeto mądrość zawiera się w odkładaniu decyzji tak długo jak można, aż do momentu kiedy ujawnią się fakty i potencjalne siły”⁹⁰.

W jednej sprawie wszelako nie można było zwlekać – musiały zapaść postanowienia dotyczące okupacji Niemiec. Wspólne debaty na ten temat były prowadzone w Europejskim Komitecie Doradczym ustanowionym podczas moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych w 1943 r. 12 września 1943 r. Komitet zaaprobował tekst protokołu na temat wyznaczenia trzech stref okupacyjnych w Niemczech, który miały podpisać rządy Zjednoczonego Królestwa, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i ZSRR⁹¹. Paraflowanie protokołu nastąpiło 14 listopada 1944 r. w Londynie. Wszystkie trzy mocarstwa opowiadały się przy tym za traktowaniem Niemiec jako całości – politycznej oraz ekonomicznej – i za utworzeniem w możliwie bliskiej przyszłości centralnego rządu niemieckiego, pod nadzorem Sojuszniczej Rady Kontroli. W istocie jednak, mimo paraflowania protokołu, kwestia: podział na strefy czy wspólna okupacja, do czasu konferencji w Jaltie nie został rozstrzygnięty. W rekomendacjach Departamentu Stanu przed spotkaniem „wielkiej trójki” wypowiadano się za łącznym zarządem wojskowym, który „uniemożliwiłby niepożądane zainstalowanie pośpiesznie utworzonego rządu tymczasowego, uznanego i działającego pod specjalnymi obcymi auspicjami”⁹².

Gdy Stalin, zabezpieczywszy minimum: granice z 1941 r., zmierzał do osiągnięcia kolejnego celu: uznania strefy kontrolowanej przez ZSRR, na Zachodzie odżyły tendencje integracyjne. Przypomniano nienową ideę Stanów Zjednoczonych Europy, której orędownik Richard Coudenhove-Kalergi już w latach dwudziestych głosił, że Europa stanęła wobec alternatywy: albo przekroczy narodowe konflikty i zjednoczy się w federalnym związku, albo wcześniej lub później ulegnie rosyjskiemu podbojowi. W 1943 r. myśl tę podjął Churchill, kiedy w czasie wizyty w Waszyngtonie wystąpił z projektem powołania, w ramach powstającej organizacji światowej, Rady Europy z udziałem 12 państw i regionalnych federacji – polsko-czechosłowackiej, naddunajskiej, bałkańskiej. Rosja miała być uczestnikiem europejskiego „klubu”. Plany budowania Europy jedności zostały przekreślone przez Stalina. Ich miejsce zajęły projekty utworzenia bloku państw zachodnich, obejmującego Belgię, Francję, Holandię, Luksemburg i Wielką Brytanię. W 1944 r. Paul Henri Spaak, minister spraw zagranicznych Belgii, w przyszłości jej premier, jeden z najbardziej przenikliwych mężów stanu tego czasu, przedstawił memorandum, w którym broniąc koncepcji zachodnioeuropejskiej integracji przed zarzutem, że prowadzi ona do podziału Europy, stwierdzał, iż skoro Rosjanie już organizują Europę Wschodnią, należy podjąć odpowiednie środki obrony. Foreign Office wypowiadał się wprawdzie przeciwko działaniom prowadzącym do rozbitcia Europy na dwa bloki, z których każdy dążyłby do włączenia Niemiec, niemniej jednak zakładano,

⁹⁰ W. Churchill, *The Second World War*, t. VI, s. 350 i nn.

⁹¹ NAC, RG 25, p. 5716, f. 7-CA (s) 2; drukowany tekst protokołu.

⁹² FRUS, *Malta and Yalta*, s. 193-197.

że w wypadku pogorszenia stosunków z ZSRR, a tym samym załamania się idei europejskiej współpracy z udziałem Sowietów, jakaś forma unii zachodnioeuropejskiej umożliwi zachowanie równowagi sił i przeciwstawienie się dominacji rosyjskiej lub – w przyszłości – niemieckiej⁹³. Spaak w swych wspomnieniach pisał, że to nie zachodni politycy, ale Stalin zasłużył sobie na tytuł „ojca jedności europejskiej”⁹⁴ – należałoby dodać – jedności ograniczonej do części kontynentu.

Bez tajnych protokołów, wbrew wyobrażeniom Roosevelta, Churchilla, a zapewne także Stalina o kształcie powojennego porządku w Europie, podział Europy kształtował się w drodze swoistej reakcji łańcuchowej, zapoczątkowanej dążeniem Moskwy do tego, by – odwołując się do słów Stalina – narzucić swój ustrój społeczny na obszarze, który zajmie Armia Czerwona. Zachodni przywódcy, dla których sprawą priorytetową było stworzenie podstaw systemu zapewniającego światowe bezpieczeństwo, ograniczyli się do połowicznych działań, jak choćby przeforsowanie w Jałcie ułomnego kompromisu w sprawie rządu polskiego oraz sprzeciwu wobec sowieckiej interpretacji postanowień konferencji krymskiej w Komisji Trzech, która miała doprowadzić do utworzenia koalicyjnego – nie tylko fikcyjnie, jak tego chciał Stalin – Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, uznanego zarówno przez Moskwę, jak i Londyn oraz Waszyngton. W istocie jednak, mimo że Stalin był zmuszony uczynić taktyczny krok wstecz, godząc się na udział Mikołajczyka w rządzie i po części przynajmniej autentyczną koalicję, umowa moskiewska oznaczała kapitulację Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, wyraz bezsilności wobec ustanawianej przez ZSRR kontroli, sięgającej tak daleko jak daleko dotarła Armia Czerwona.

Trzy dni po kapitulacji Trzeciej Rzeszy Churchill pisał w depeszy do Trumana, że dominacja sowiecka dosięga Łaby. „Jeśli to nastąpiło, byłoby to jednym z najmłodszych wydarzeń w historii. Gdy to się stanie i Rosjanie zajmą owe terytoria, Polska zostanie zupełnie wchłonięta i głęboko pogrzebana w okupowanych przez Rosjan ziemiach. Będzie to faktycznie oznaczało, że granica Rosji przebiegnie od Przylądka Północnego w Norwegii wzdłuż granicy fińsko-szwedzkiej, poprzez Bałtyk do punktu leżącego tuż na wschód od Lubeki, wzdłuż obecnej linii okupacji i wzdłuż granicy między Bawarią i Czechosłowacją, aż do granicy z Austrią. [...] i poprzez ten kraj do rzeki Isonzo, przy czym Tito i Rosja będą się domagali całego obszaru położonego na wschód od niej. Tak oto terytorium pod kontrolą Rosji obejmuje prowincje bałtyckie, Niemcy po linię okupacji, całą Czechosłowację, dużą część Austrii, całą Jugosławię, Węgry, Rumunię, Bułgarię, zanim nie dosięgnie Grecji, w jej stanie obecnego zamętu [...]. Oznacza to wydarzenie w historii Europy nie mające sobie równego, które nie stało przed aliantami podczas długich i niebezpiecznych zmagania”. W następnej depeszy, 12 maja 1945 r. przestrzegał: „Zawsze pracowałem na rzecz przyjaźni z Rosją, ale podobnie jak Pan czuję głęboki niepokój z powodu ich wadliwego rozumienia decyzji jałtańskich, postępowania wobec Polski, dominującego wpływu na Bałkanach, wyjąwszy Grecję, trudności, jakie czynią w sprawie Wiednia, połączenia potęgi Rosjan i obszaru przez

⁹³ Por. L. Woodward, *op.cit.*, t. V, s. 181 i nn.

⁹⁴ Cyt. za D. Heather, *The Idea of European Unity*, London 1992, s. 150.

nich kontrolowanego lub okupowanego z komunistycznymi wpływami w tak wielu innych krajach [...]. Żelazna kurtyna została zaciągnięta wzdłuż ich pierwszej linii”⁹⁵.

W maju 1945 r. żelazna kurtyna jeszcze ostatecznie nie zapadła, ale podwaliny podziału Europy zostały położone zanim zamilkły działa na frontach II wojny światowej, i to niezależnie od ówczesnych intencji głównych protagonistów światowej sceny politycznej. Stalin, Roosevelt i Churchill w Jałcie, a później Stalin, Truman, Churchill i jego następca Clement Attlee nie zmierzali do ustanowienia zamkniętych bloków i trwałego rozbicia kontynentu na kapitalistyczny, demokratyczno-liberalny Zachód oraz socjalistyczny (wedle sowieckiego modelu), totalitarny Wschód. Kiedy kończyła się wojna, nie przewidywano powstania dwóch państw niemieckich o odmiennych ustrojach, przynależnych do różnych bloków. 9 maja 1945 r. Stalin oświadczył, że Związek Sowiecki „nie zmierza do rozczłonkowania lub zniszczenia Niemiec”, co zresztą, w połączeniu z innymi wypowiedziami i działaniami, wzbudziło niepokój mocarstw zachodnich. Przez trzy lata miały trwać prace nad przygotowaniem traktatu pokojowego z Niemcami. Rząd brytyjski i administracja Trumana nie zaprzestały prób, co prawda bardzo ograniczonych i zupełnie nieskutecznych, by jeśli nie wstrzymać, to opóźnić przeobrażenie krajów Europy Środkowo- i Południowo-Wschodniej, nie mówiąc o wschodnich prowincjach Niemiec, w państwa satelickie – marchie imperium ZSRR. Kilka tygodni po wygłoszeniu w Fulton głośnej mowy, w której padło zdanie: „Od Szczecina nad Bałtykiem po Triest na Adriatyku żelazna kurtyna zapadła w poprzek kontynentu”, Churchill przed Stanami Generalnymi Holandii opowiadał się za powstaniem Zjednoczonych Stanów Europy, obejmujących zarówno kraje Wschodu, jak i Zachodu, „które połączą ten kontynent w sposób nieznanym od czasów upadku Imperium Rzymskiego, w obrębie których wszystkie zamieszkujące go narody będą mogły współżyć razem w dobrobycie, sprawiedliwości i pokoju”⁹⁶. W ciągu 1946 r. atoli krystalizowała się świadomość, że miejsce współpracy czasu wojny zajmuje nasilająca się konfrontacja. Obawy przed dalszym poszerzeniem strefy kontrolowanej przez ZSRR, jak też przez umacnianiem się wpływów komunizmu w Europie Zachodniej sprawiły, że w kształtującej się stopniowo „rodzinie europejskiej”, jak to określił Churchill w znanym wystąpieniu na uniwersytecie w Zurychu 19 września 1946 r., poświęconym Stanom Zjednoczonym Europy⁹⁷, nie znalazły się państwa i narody leżące w obszarze dominacji ZSRR. Dla uczestników Kongresu Europy w Hadze, obradującego w maju 1948 r., jak i dla Europejskiej Unii Federalistów oraz Rady Europy, powstałej w połowie 1948 r., Europa kończyła się na Łbie. Pod dokumentem powołującym Radę Europy figurowały podpisy przedstawicieli 10 państw: Belgii, Danii, Francji, Holandii, Irlandii, Luksemburga, Norwegii, Szwecji, Wielkiej Brytanii i Włoch.

⁹⁵ FRUS, *The Conference of Berlin 1945*, t. I, Washington 1960, s. 6 i nn.

⁹⁶ W. Churchill, *Speeches*, s. 7785 i nn., przemówienie w Westminster College, Fulton, Missouri, 5 III 1946 r. s. 7318 i nn.; przemówienie przez Stanami Generalnymi, Haga, 9 V 1946 r.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 7379 i nn.